Cena 2 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 168 Częstochowa, piątek 19 lipca 1946 r. Rok II.

„Za naszą i waszą Wolność"

Mija dzisiaj lat dziesięć, gdy faszyzm wystąpił do wojny przeciwko obozowi demokratycznemu. I to jest data właściwego początku wojny światowej.

Nic to, że Hiszpania leży na peryferiach Europy i zbrojne wystąpienie przeciwko woli ludu hiszpańskiego wyrażonej w wolnych wyborach miało cechy regionalne. Dziś jaśniej niż kiedykolwiek widzimy jak prawdziwe było hasło radiostacji w Madrycie, która każdą audycję zaczynała od słów: „Tu mówi Madryt. Lud hiszpański walczy o wolność i niepodległość wszystkich narodów!" Tam bowiem, na półwyspie Pirenejskim położonym stosunkowo na uboczu od serca Europy rozegrał się bój wstępny między kohordami faszystów Sussoliniego i czarnymi oddziałami SS-owców Hitlera wspomaganymi przez słynny piracki legion „Condor" z jednej strony, a awangardą demokracji światowej współdziałającej z chłopem i robotnikiem hiszpańskim z drugiej strony.

Pola Kastylii i Aragonii, Andaluzji i Estramadury były poligonem, na którym wrogowie demokracji dokonywali generalnej próby swych sił przed ostatecznym atakiem na świat postępu społecznego.

Zewnętrznie wyglądało to, co się działo w Hiszpanii w owych latach na wojnę domową. Była to w najwęższym chociażby ujęciu wojna par excellence narodowa przeciw obcym najeźdźcom wezwanym przez zdrajców z pod znaku generała Franco. Bo gdy 18 lipca 1936 roku wybuch bunt w Marokku, który wkrótce przez wyższych oficerów przeniesiony został na półwysep Pirenejski. — buntownik Franco nie mieszkając wezwał umówionej z góry pomocy swych sojuszników niemieckich i włoskich, którzy już wówczas przystąpili do realizowania swego szalonego marzenia o podboju świata.

Lecz lud hiszpański z miejsca wystąpił do walki o obronę swych praw i swojej egzystencji. Mimo szalonej przewagi w materiałach i ludziach jaka stała do dyspozycji najeźdźców — naród hiszpański potrafił utrzymać się na swoich szańcach blisko trzy lata.

A jak zachowały się ówczesne rządy państw europejskich? Zastosowały zgubną strusią politykę nieinterwencji, co w praktyce oznaczało pomoc faszyzmowi i w rezultacie doprowadziło do takich skutków, których rezultaty dały się widzieć w latach ostatniej wojny światowej.

Dwaj tylko sojusznicy nie zawiedli narodu hiszpańskiego. Pierwszym był Związek Radziecki, który pośpieszył z pomocą walczącej Hiszpanii, a drugim elementy demokratyczne wszystkich państw na świecie. Do Hiszpanii zaczęli przybywać ochotnicy, którzy tworzyli słynne Brygady Międzynarodowe. A więc przyjeżdżali Amerykanie, Murzyni, Francuzi, Jugosłowianie, Czesi, Chińczycy, Włosi. Polscy demokraci mają specjalnie chlubną kartę w dziejach walki narodu hiszpańskiego o wolność. Brygada Polska imienia Jarosława Dąbrowskiego była drugą pod względem liczebnym. Już wówczas bowiem demokracja polska zdawała sobie jasno sprawę z faktu, że Hiszpania jest pierwszą linią walki, jest pierwszym szańcem, na którym należy się bronić przeciwko ideom faszystowskiego podboju świata. Demokraci polscy, walczący pod Madrytem wiedzieli dobrze, że tam rozgrywa się pierwszy fragment walki o niepodległość Polski, której później zagroził Hitler pod Warszawą. Tam właśnie w 1936 roku rozpoczął się bój demokracji polskiej przeciwko niemieckiemu imperjalizmowi. I tam naród polski szedł do boju jeden z pierwszych. Walcząc o wolność Madrytu — walczył o wolność Warszawy.

A bój to nie był łatwy. Wiodąc bowiem walkę w Hiszpanii trzeba było walczyć również z zaślepieniem własnego narodu. Oficjalna propaganda polska wspierana przez przekupną prasę starała się zastraszyć naród polski widmem „bolszewickiej czerwonej Hiszpanii" i usypiała opinię społeczeństwa okłamując ją najbardziej fantastycznymi i nieprawdziwymi opisami na temat tego, co się dzieje w obozie rządowym w Hiszpanii. Zdrowy jednak duch narodu polskiego tkwiący w sercach klasy robotniczej zorientował się szybko, że w Hiszpanii jest miejsce czołowych oddziałów polskiej demokracji, które muszą już w tym momencie wystąpić do boju o niepodległość Polski.

Nigdzie na świecie sztandarowe hasło „Za naszą i waszą wolność" nie miało tak głębokiej wymowy, jak właśnie w walce o wolność Hiszpanii. Ale w owych czasach nie rozumiał tego niestety cały naród nasz. Musiały dopiero przyjść lata zawieruchy wojennej, musiały przyjść lata niewoli hitlerowskiej, by i na tym punkcie nastąpiła zmiana pojęć, by i na tym odcinku nastąpiło przeoranie zastarzałych nawyków myślowych.

Wynikiem właśnie słusznego sposobu myślenia jest obecne stanowisko Narodu Polskiego wobec problemu hiszpańskiego. Wystąpienie ambasadora Rzeczypospolitej Langego na Radzie Bezpieczeństwa jest wypadkową mentalności całego społeczeństwa, jest emanacją poglądów całego narodu naszego.

Tak jak bowiem byliśmy pierwsi w okopach Guadarramy, tak i dzisiaj jesteśmy pierwsi, którzy na arenie międzynarodowej wystąpili z inicjatywą rozwiązania problemu hiszpańskiego w skali światowej. Dobrze bowiem zdajemy sobie sprawę, że linia podziału między obozem demokratycznym a obozem faszystowskim biegnie przez Hiszpanię i stanowisko względem reżimu generała Franco jest probierzem uczuć demokratycznych.

Wystąpienie Polski w Radzie Bezpieczeństwa nie było dlatego wynikiem jakiejś konstelacji politycznej lub doraźnej koniunktury, lecz najbardziej uczciwym stanowiskiem ludzi wolnych, którzy nie mogą obojętnie przyglądać się jak inny naród pozostanie jeszcze ciągle w pętach mimo zakończenia wojny o demokrację.

A jak dalece słuszne jest stanowisko Polski świadczy najlepiej fakt ustosunkowania się Rady Bezpieczeństwa wobec wniosku polskiego. Rezultatem wniosku polskiego było, według słów ambasadora Lange, „uznanie przez Komisję Rady Bezpieczeństwa faszystowskiego charakteru reżimu generała Franco, wyraźne stwierdzenie, że został on wprowadzony do Hiszpanii przez Hitlera i Mussoliniego, co stanowi zasadnicze przyjęcie tezy polskiej. Także dalsze punkty raportu komisji uznające rządy Franco za problem międzynarodowy, a niewewnętrzny hiszpański, stwierdzające, że wywołał on zaburzenia międzynarodowe i, że dalsze trwanie reżimu jest potencjalnym zagrożeniem pokoju świata, świadczą, że cała faktyczna strona stanowiska Polski w tej sprawie została uznaną za uzasadnioną".

Stwierdzenie takiego stanu faktycznego jest już wielkim krokiem naprzód na drodze do obalenia reżimu generała Franco. Jeżeli sprawa ta się jeszcze przedłuża, — to jest to bezsprzecznie winą niektórych mężów stanu, którzy w dalszym popieraniu rządów frankistowskich widzą własny interes. „Nasz handel z Hiszpanią jest bardzo cenny — mówi Churchill. — Otrzymujemy z Hiszpanii wiele rozmaitych artykułów, począwszy od rudy żelaznej, a kończąc na pomarańczach. Będziemy musieli podtrzymać ten handel". Podobnie zachowują się pewne koła przemysłowców amerykańskich, które widzą w obecnej Hiszpanii ostatnią linię obrony swoich interesów przed rosnącą falą przemian społecznych.

Na szczęście jednak inne są słowa prezydenta Trumana: „Amerykanie wiedzą, — smutne doświadczenia dały im tego dowody, — że dyktatura i tyrania są zbyt śmiałe, by miały się zatrzymać u granic Stanów i pozostawić nas w spokoju".

Dlatego spodziewać się należy, że bliski już jest koniec pogrobowca faszyzmu generała Franco. Zachodzące zmiany na terenie samej Hiszpanii są dowodem, że nawet od wewnątrz przychodzi nieubłaganie załamanie jego dyktatury.

I chociaż Martinez Barrio powiedział: „Niech świat zda sobie sprawę z tego, że może przyjść moment, gdy lud hiszpański zniecierpliwiony przedłużającą się niewolą chwyci za broń". — to jednak należy się spodziewać, że do tej ostateczności nie dojdzie. Walka o wolność Hiszpanii może się zakończyć bez rozlewu krwi, a mimo to zakończy się napewno zwycięstwem ludu hiszpańskiego, który od 1936 roku wiedzie bój o Wolność!

Piotr Proch.

Wymiana depesz
pomiędzy rządem polskim i hiszpańskim

WARSZAWA, 18. 7. — Z okazji dziesiątej rocznicy rozpoczęcia walk o wolność Hiszpanii nastąpiła wymiana depesz pomiędzy rządem polskim a republikańskim rządem hiszpańskim. Wymiany depesz dokonali Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut i prezydent republiki hiszpańskiej dr Martinez Barrio oraz Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Edward Osóbka-Morawski i premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Jose Giral. **W depeszach wyrażona została zgodna wola obydwu rządów do prowadzenia dalszej walki o nowy porządek na świecie, oparty o zasady wolności i demokracji.**

*

Wraz z delegacją republikańskiego rządu hiszpańskiego z Paryża przyjeżdża do Polski **poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki hiszpańskiej przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Manuel Sanchez Arcas.** Poseł hiszpański jest zasłużożnym działaczem demokratycznym, skazanym przez gen. Franco na dożywotnią banicję.

*

Z okazji rocznicy 18-go lipca republikański dziennik hiszpański wychodzący w Londynie opublikował apel do demokratów brytyjskich, nawołujących do czynnego poparcia republikańskiej emigracji hiszpańskiej, dążącej do obalenia dyktatorskiego reżimu gen. Franco. Apel stwierdza, że obecnie **nikt miłujący wolność nie powinien zachowywać się biernie wobec ucisku ludu hiszpańskiego i jego wytrwałej walki o wolność.**

Wysiedlanie Włochów z Abisynii

LONDYN (PAP). — Korespondent Agencji Reutera donosi, że władze abisyńskie wysiedliły 78 Włochów, którzy znajdują się w obozie w Erytrei, czekając na decyzję o ich losie. Własność ich w Abisynii została skonfiskowana. Są to przeważnie konstruktorzy, mechanicy i rzemieślnicy.

*

BELGRAD (PAP). — Ponad 100 tysięcy osób uczestniczyło w pierwszych wielkich demonstracjach w Belgradzie przeciw decyzjom 4 ministrów na konferenji paryskiej w sprawie Triestu. Demonstranci rzucali hasła: „Nigdy nie zgodzimy się na decyzje konferencji paryskiej", „sprawiedliwość dla Triestu, to sprawiedliwość dla Jugosławii". Mówcy w przemówieniach podkreślali, że paryska konferencje okazała się wielce niesprawiedliwą dla narodu jugosłowiańskiego.

*

LONDYN (BBC), 18. 7. — Premier rządu nowej republiki włoskiej de Gasperi zapowiedział, że Włochy będą domagały się na konferencji pokojowej przyłączenia Triestu, odrzucając koncepcję umiędzynarodowienia tego ważnego portu, zaproponowaną przez konferencję paryską czterech ministrów.

*

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że we wtorek miały miejsce burzliwe zajścia we włoskim zgromadzeniu konstytucyjnym. Powodem zajść było oświadczenie generała Bencivenga, który wyraził się obraźliwie o emigrantach politycznych włoskich, używając zwrotu, że „podobnie jak emigranci po klęsce Napoleona powrócili do kraju pod osłoną obcych wojsk". Generał Bencivenga należy do ugrupowania „Uomo Qualunquo" i niegdyś został mianowany przez Badoglio gubernatorem Rzymu. Przemówienie gen. Bencivenga przerwano i doszło do bójki między posłami lewicowymi i zwolennikami Bencivenga.

—o—

WYROK NA ZBRODNIARZY WOJENNYYCH Z DACHAU

BERLIN (PAP). — W Dachau Sąd Wojskowy skazał na śmierć 43 zbrodniarzy hitlerowskich, odpowiedzialnych za zabicie jeńców wojennych. 22 skazano na więzienie dożywotne.

—o—

WYNIK DOŚWIADCZEŃ AMERYKAŃSKICH Z BOMBĄ ATOMOWĄ

LONDYN (PAP). — Korespondent Agencji Reutera donosi z Bikini, że admirał Blandy, do którego należy kierownictwo doświadczeniami z bombą atomową, zakomunikował, że 50 proc. zwierząt, które poddane były rzekomym „promieniom śmierci" na lagunie Bikini przed 16 dniami pozostało przy życiu. Spośród 3519 zwierząt, które znajdowały się na pokładzie w lagunie, 539 nie żyje! Z tego 350 zostało poprostu zabitych. Procent śmierci spowodowany promieniami nie został podany.

Prezydent Benesz przemawia:

„Nie wierzę w możliwość konfliktu między wschodem a zachodem"

PRAGA (PAP). — W czasie swej podróży po Morawach prezydent Czechosłowacji dr Benesz zatrzymał się w mieście Kromieryz, gdzie wygłosił przemówienie, poświęcone polityce zagranicznej państwa. „Nasza polityka zagraniczna w okresie istnienia pierwszej republiki — mówił prezydent Benesz — nie powinna była nigdy posiadać charakteru wyłącznie zachodniego. Winna była być zawsze, zależnie od niespodziewanych okoliczności światowych, zachodnia lub wschodnia, względnie wschodnia i zachodnia. Znajdujemy się w centrum Europy i nie możemy odgraniczać się od zachodu. Dlatego mówimy, że nasza polityka jest czechosłowacka, europejska i światowa. **Problem wschodu czy zachodu, a raczej konkretnie powiedziawszy konflikt wschodu z zachodem, nie jest moim zadaniem istotnym. Nie wierzę w możliwość takiego konfliktu** i wszystkim, którzy do mnie na zamek przychodzą, odpowiadam: Jesteśmy w Czechach między wschodem a zachodem. Leżymy geograficznie między Związkiem Radzieckim a reakcyjnymi Niemcami: gdyby doszło do konfliktu nie ma wątpliwości co do tego, jak postąpimy. Pójdziemy za swym sojusznikiem."

W dalszym ciągu przemówienia poruszył prezydent Benesz zagadnienie polityki słowiańskiej, podkreślając przy tym **wciąż aktualne niebezpieczeństwo niemieckie.** Jeśli Niemcy powstaną ponownie nie będziemy trwali między zachodem a wschodem. Będziemy znów mieli przed sobą Niemcy — nasz stary problem. Nie jest to problem nasz, **jest to problem** również **całej Europy.** Dlatego musimy współżyć z resztą Słowian i całą Europą postępową. Tak więc problem naszej polityki zagranicznej pozostał niezmienny. W sąsiedztwie i sojuszu ze Związkiem Radzieckim jesteśmy dziś bezpieczni i o przyszłość swą będziemy spokojni. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o Związek Radziecki, chodzi o resztę państw słowiańskich. W tym wypadku jestem za sprawiedliwym realizowaniem planów demokratycznego słowiańska, które, pozbawione romantycznych planów politycznych i myśli o jakichś słowiańskich imperiach społecznych i politycznych mesjanizmach, potrafi stworzyć w każdym słowiańskim państwie zdrowego i zdolnego człowieka-obywatela. **Albowiem warunkiem pozytywnej polityki słowiańskiej jest dążenie do zrównania polityki rządowej wśród wszystkich narodów słowiańskich, odrzucając jakiekolwiek formy imperializmu. Państwa słowiańskie świadome są faktu, że Niemcy mogą być w przyszłości głównym wrogiem niepodległości państw słowiańskich, w pierwszym rzędzie Czechosłowacji i Polski. Dlatego obecny ruch słowiański wytworzyć musi dalsze, mocniejsze aniżeli dotychczas, fundamenty dla pokojowej współpracy narodów słowiańskich."**

Wiceminister E. Szyr

Wiceprezes Zarządu Gł. Zw. Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936 — 1939 „Związku Dąbrowszczaków“

Biliśmy się o Polske

(RAP) — Zorganizowany proletariat, postępowa inteligencja, chłopski ruch ludowy zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że zwycięstwo Hitlera i pożar Reichstagu w 1933 roku znamionują nowy okres ludzkości, nad którą zawisła groźba faszystowskiego najazdu i faszystowskiego średniowiecza.

Rząd sanacyjny pierwszy w Europie podpisuje pakt przyjaźni z III Rzeszą. Min. Beck i Prezydent Mościcki goszczą Ribbentroppa i Goeringa na sławnych polowaniach dyplomatycznych w Białowieży. Radykalna endecja, reakcyjne korporacje studenckie, wojujący klerykalny Ciemnogród podchwytują z zachwytem hitlerowskie hasła: przygotowują się przez pogromy antysemickie i burdy na uniwersytetach do działań szerszych, wzorowanych na technice hitlerowskich Sturmabteilung'ów, Hajotów i SS-ów.

Rząd sanacyjny i wojująca endencja, ONR i inne faszyzujące twory chcą wytępić klasowy ruch zawodowy, partie demokratyczne i wszelkie inne objawy znienawidzonej demokracji.

Rząd sanacyjny śpieszy się z uznaniem podboju Abisynii — nie przeraża go użycie gazów trujących przez wojska Mussoliniego, bombardowanie otwartych miast i mordowanie jeńców. „Giovinezza“, „Deutschland über alles“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, godzą się jakoś w tym sanacyjno-oenerowskim, faszystowskim chórze.

Robotnicy i chłopi, wszyscy ludzie dobrej woli i postępu w Polsce zdają sobie sprawę z tego, że ta polityka prowadzi do utraty niepodległości i wolności, że grozi to katastrofą narodową. W 1936 roku działa w Polsce jednolity front klasy robotniczej, liczba strajkujących sięga 660 tys., granatowa policja strzela do bezbronnego tłumu we Lwowie, Krakowie i Częstochowie.

Chłopi stają do masowej walki o prawa demokratyczne, o sojusz ze Związkiem Radzieckim, o koalicję antyhitlerowską. Kraj burzy się — i w tej atmosferze rodzi się w masach ludowych pragnienie czynu, śmiertelna nienawiść do reakcji polskiej, wiara w tryumf nad hitleryzmem o ile tylko uda się doprowadzić do jedności w obozie demokracji, do porozumienia angielsko-francusko-radzieckiego. W tej atmosferze wiadomość o powstaniu gen. Franco popartego przez Niemców i Włochów, przeciwko rządowi bloku demokratycznego w Hiszpanii zaelektryzowała wszystkich uczciwych patriotów w tej atmosferze rodzi się intuicyjna świadomość łączności losów Madrytu z losami Warszawy, losów pokoju i wolności świata z losami Republiki Hiszpańskiej.

Nie mały wpływ wywarła też tradycja walk wolnościowych głęboko zakorzeniona w świadomej części narodu polskiego. Pod sztandarami wolności i demokracji walczyli „Za wolność Waszą i Naszą“, Kościuszko, Sułkowski, Mierosławski i Mickiewicz. Generał Jarosław Dąbrowski, gen. Hanke-Bossak i Polak amerykański gen. Krzyżanowski. Tysiące Polaków z kraju i z terenów emigracji wyjechało nielegalnie na front walki z Hitlerem i Mussolinim, w obronie kobiet i dzieci, w obronie robotników i chłopów Hiszpanii, w obronie zdobyczy Republiki, która dała ziemie chłopom i fabryki przekazała narodowi. W Hiszpanii spotykaliśmy się z regularnymi i ochotniczymi formacjami niemieckiego Wermachtu, z samolotami Junkers'a i Messerschmidt'a, z dywizjami włoskimi, z masową interwencją wojenną mocarstw „Osi“. Dowiedzieliśmy się, że Niemcami dowodzi gen. Sperrle, a Włochami generałowie Bergonzolli, Roatta i inni.

Legion samolotowy „Condor“ bombardował otwarte miasta, lotnicy niemieccy wprawiali się do przyszłych działań wojennych.

Znaleźli się wśród „Ochotników“ gen. Franco również i polscy lotnicy, którzy wysłani zostali na „manewry“. W walkach o Sierra Newada Dąbrowszczacy zdobyli na wrogu granaty pochodzące z polskich zakładów amunicyjnych. Korespondent PAT-a Adam Sikorski pisał w książce pod tytułem „Łuna nad Hiszpanią“ — „ten, który to (mowa tu o ostrzeżeniu sanacyjnego rządu, że pozbawi obywatelstwa polskiego uczestników walk o wolność Hiszpanii) zlekceważył i zaciągnął się w szeregi walczących, nie ma już drogi powrotu. Przestał być obywatelem polskim, a chociażby chciał nawet się wycofać spotka się z plutonem egzekucyjnym sądu polowego.

Rząd sanacyjny pomagał więc Hitlerowi i Mussoliniemu, a dla nas, którzyśmy podjęli pierwszy bój o wolność Polski przeciw hitleryzmowi miał jedną odpowiedź: pluton egzekucyjny i utratę obywatelstwa. A oto jak niemcy oceniali swoją rolę w Hiszpanii:

W książce wydanej przez kpt. Wolfa Bleyka p. t. „Das Buch der Spanienflieger“ znajdujemy następujące zdanie: „ci niemieccy lotnicy (t. zw. legion Konkora) zdali w Hiszpanii próbę ogniową młodej niemieckiej „Luftwaffe“. Doświadczenia tam zdobyte okazały się cenne w polskiej kampanii“.

Oto przeciwko komu walczyliśmy i oto kogo popierała wówczas rządząca reakcja, zhitleryzowana kołtuneria i obóz endecji.

Madryt był bombardowany — Madryt był oblężony, ale Madryt się nie poddał. Madryt walczył od lipca 1936 roku do kwietnia 1939 roku.

Upadek Madrytu oznaczał upadek Warszawy. Ci, którzy nie chcieli dopomóc Republice hiszpańskiej podpisali wyrok na siebie i na oszukane przez siebie narody.

We wrześniu legion Kondora „po nabyciu odpowiedniego doświadczenia“ uderzył na Warszawę. Dąbrowszczacy siedzieli wówczas za drutami obozów koncentracyjnych, pozbawieni wolności i praw obywatelskich z bólem niewymownym myśląc o dalekiej Ojczyźnie, o swojej ofierze krwi, o swojej przegranej epopei walki o wolność — czytali jak realizują się ich przepowiednie, jak front Madrytu staje się frontem Warszawy, jak los mordowanych kobiet i dzieci Hiszpanii staje się losem kobiet i dzieci Polski. Z goryczą myśleliśmy o tym, jak trudno jest narodom pojąć bieg historii i uwierzyć głosowi swoich najlepszych synów.

Dąbrowszczacy przedzierali się z obozów francuskich do Polski. Niejeden zginął w partyzantce francuskiej. Wielu znalazło śmierć żołnierską w Polsce w Gwardii i Armii Ludowej. Wielu zginęło w desantach powietrznych. Garstce udało się z obozów Afryki Pn. dotrzeć w 1943 roku do Dywizji im. T. Kościuszki w Związku Radzieckim. Nieliczni wyszli żywi z obozów Oświęcimia, Mathausen i innych. Kości poległych Dąbrowszczaków rozsiane są po całej Europie.

Pozostali przy życiu mają świadomość głębokiej słuszności swojego czynu zbrojnego, uczciwości swojego patriotyzmu, umiłowania wolności i przysięgi złożonej poległym, że „nie zabraknie z nas ani jednego, by zniszczyć faszyzm i zginąć“.

Tak mówią słowa hymnu Dąbrowszczaków i taka jest rzeczywista postawa tych bojowników.

Biliśmy się o Polskę i bijemy się o Polskę. Walka nie jest skończona, jak długo rządzi gen. Franco w Madrycie, a w lasach polskich siedzą jego współideowcy i pogrobowcy polskiej sanacji, wojującej endecji i zdradzieckiego ONR-u.

Po zwycięstwie nad Hitlerem i Mussolinim kolej przychodzi na gen. Franco i na wszystkich popleczników faszyzmu.

Zajście między oddziałem USA i jugosłowiańskim

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Belgradu, sztab korpusu obrony ludowej Jugosławii ogłosił komunikat, iż w dniu 12 lipca o godz. 8-ej wieczorem niedaleko miejscowości Krn w strefie „B“ na południowo-wschód od Korabida oddział wywiadowczy wojsk amerykańskich przeszedł linię demarkacyjną. Jugosłowiańska straż graniczna wezwała żołnierzy amerykańskich, by się zatrzymali, na to żołnierze merykańscy odpowiedzieli ogniem. Po strzelaninie, trwającej około 10 minut, żołnierze amerykańscy cofnęli się na zachód od linii demarkacyjnej pod osłoną ognia karabinów maszynowych, który trwał około pół godziny.

Wiadomość powyższą agencja jugosłowiańska „Tanjug“ zaopatrzyła w komentarz, z którego wynika, iż opublikowany przez agencję „Associated Press“ i radio londyńskie komunikat 88-ej dywizji amerykańskiej, przedstawia incydent w sposób fałszywy.

„Tanjug“ podkreśla, iż w komunikacie sztabu korpusu obrony ludowej ustalone zostały następujące niezbite fakty:

1) linię demarkacyjną przekroczył patrol amerykański,
2) starcie miało miejsce pod miejscowością Krn w strefie „B“,
3) pierwszy otworzył ogień patrol amerykański,
4) zginęło dwóch strażników jugosłowiańskich.

Helgoland zniknie z map świata

„Helgoland“, wysepka niemiecka, używana używana przez Kaisera i Hitlera jako „sztylet celujący w serce Anglii“, zostanie usunięta z map świata — dynamitem.

Praca ta rozpocznie się po 31 lipca, gdy RAF zakończy używanie wyspy jako celu dla bombardowań ćwiczebnych i trwać będzie aż do października.

Pewien wyższy oficer marynarki królewskiej oświadczył, że po zakończeniu pracy specjalistów od burzenia „z wyspy nie pozostanie nie więcej, jak kupa rozbitych skał“.

Materiały wybuchowe zostały już umieszczone w wykutych w czerwonym piaskowcu kanałach, długich na 8 mil, które były używane w czasie wojny przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą, która sprawiała, że niebo nad Helgolandem było jedną z najniebezpieczniejszych stref na świecie dla lotników sojuszniczych.

Zrabowane maszyny i zapasy żywności zostały z wyspy usunięte, zaś mieszkańcy przeniesieni do Szlezwiku — Holsztynu, wraz z tym dobytkiem, który uratowali po niszczących nalotach RAF-u w końcowym okresie wojny.

Przed opuszczenie wyspy, złożyli oni ostatni raz prośbę o przyznanie obywatelstwa brytyjskiego, przypominając, iż wyspa była własnością brytyjską aż do r. 1890, gdy została wymieniona na Zanzibar.

Nie ma już dziś na wyspie ani jednego całego domu, a słynne schrony dla łodzi podwodnych są zupełnie rozbite. „Mamy zamiar wykonać tę pracę dokładnie — oświadczył wspomniany oficer marynarki — nawet gdybyśmy mieli prowadzić niszczenie w czasie zimy. Wszystko, co pozostanie z tej morskiej bazy „flaku“, to będzie dzikie ptasie sanktuarium“.

Wyspa Helgoland, długa na półtora, szeroka na pół kilometra, została po raz pierwszy ufortyfikowana przez Kaisera w czasie przygotowań do wojny światowej Nr 1. Po zwycięstwie aliantów umocnienia jej wraz z 2,400 działami zostały zniszczone. W czasie przygotowań do wojny Nr 2 Hitler przekształcił ją na jedną z najsilniejszych fortec świata, porżniętą milami betonowych fortyfikacyj.

Największy atak na wyspę w czasie wojny ostatniej dokonany został za dnia przez 1,000 Lancasterów, które 18 kwietnia zrzuciły nań 4,500 ton bomb“.

—o—

Brazylia przytułkiem faszystów

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Rio de Janeiro, do Brazylii przybywa obecnie coraz więcej emigrantów faszystowskich różnych narodowości. Ze strony postępowych kół brazylijskich wywołuje to falę protestów. Przed kilku dniami do Brazylii przybyło 32 faszystów węgierskich, oczekiwany jest przyjazd syna Horthy. W Brazylii znaleźli przytułek i schronienie przed zasłużoną karą faszyści niemieccy, włoscy i inni. Prowadzone są przygotowania celem umożliwienia przyjazdu do Brazylii większej ilości Polaków z armii Andersa. W tym celu, jak donosi prasa brazylijska, przybył już do Rio de Janoiro osobisty przedstawiciel Andersa płk. Kwiatkowski.

Odnalezienie Forstera w Niemczech

Kat Pomorza będzie sądzony w Polsce

WARSZAWA (SAP). — Były gauleiter Gdańska w czasie wojny i namiestnik na Pomorze Zachodnie, Albert Forster, został odnaleziony w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Odszukała go Polska Wojskowa Misja do Badania Zbrodni Niemieckich, działająca na terenie okupacji angielskiej.

Jak się okazało, Forster ukrywał się w jednym z licznych obozów dla SS-manów.

Obecnie są w toku pertraktacje o wydanie go Polsce.

Wszystko wskazuje na to, że Forster, zgłoszony przez Polskę na międzynarodową listę zbrodniarzy wojennych, będzie nam w niedługim czasie wydany.

*

Trzej zbrodniarze hitlerowscy wydani Polsce

WARSZAWA (SAP). — Władze angielskie wydały rządowi polskiemu nową listę niemieckich zbrodniarzy wojennych, wśród których znajduje się: gen. policji Proeck, szef policji w Bydgoszczy, któremu przypisywane jest urządzenie t. zw. „krwawej niedzieli“, dowódca żandarmerii na Wartheland plk. dr. Wudewill i starosta poznański dr. Gehrels.

„Biała Księga” w sprawie polskiego złota

LONDYN (SAP.) — Ogłoszona została wczoraj Biała Księga brytyjska zawierająca szczegóły układu angielsko-polskiego regulującego długi wojenne Polski wobec Wielkiej Brytanii.

Wielka Brytania zrzekła się zwrotu 73 mil. funtów szterlingów wydanych na materiały wojenne dla polskich sił zbrojnych na zachodzie i zawiesza płatność innych długów wojskowych w wysokości 47 milionów funtów, wyłożonych na utrzymanie polskich sił zbrojnych. W związku z sumą 32 mil. udzielona rządowi polskiemu w Londynie. Wielka Brytania zgadza się na natychmiastową wpłatę 3 mil. w złocie z tym, ze reszta zapasu złota podlega zwrotowi Polsce z chwilą ratyfikacji układu finansowego zawartego w dniu 24 czerwca.

PO WYROKU NA GENERAŁA MICHAJŁOWICZA

WASZYNGTON (PAP). — Skazany zaocznie w procesie belgradzkim ambasador jugosłowiański w Stanach Zjednoczonych Konstanty Foticz zwrócił się w poniedziałek z wezwaniem do prezydenta Trumana, aby użył wszystkich swych wpływów wobec rządu jugosłowiańskiego w celu obalenia wyroku na Michajłowicza.

W kilku wierszach

Budapeszt. — Węgierski minister spraw wewnętrznych opublikował oficjalne zarządzenie rozwiązujące 80 węgierskich organizacji faszystowskich, w tym Ogólno-Węgierski Związek Polityki Narodowej, „Towarzystwa Związku Białego Domu“, Chrześcijańską Ligę Narodową i inne.

Berlin. — Do dnia 4 lipca między strefą radziecka a brytyjską w Niemczech nastąpiła wymiana dwóch milionów niemców Z Polski przybyło 850 tysięcy niemców, w tym, jak obliczają Anglicy — tylko 18 proc. mężczyzn, zaś do końca jesieni ma przybyć do strefy angielskiej jeszcze półtora miliona wysiedlonych niemców. Cała ta akcja otrzymała w terminologii wojskowej nazwę: „Operation Honeybee“.

Praga. — Jak donosi dziennik „Rude Prawo“, 450.000 osób nie pracuje obecnie w Czechosłowacji. Dziennik konstatuje, że wobec braku rąk roboczych w przemyśle, rząd czechosłowacki będzie zmuszony zabrać się zdecydowanie do tępienia pasożytów, żerujących na reszcie społeczeństwa.

Berlin. — Sprawa dopuszczenia znanego dyrygenta niemieckiego Furtwanglera na nowo do Filharmonii berlińskiej została przekazana przez Komendę Sojuszniczą do Wydziału „denazyfikacji“. Furtwangler będzie musiał jeszcze raz udowodnić, że nie pozostawał na usługach hitlerowskiej propagandy.

Osobliwy delegat

(RAP). Jeśliby ktokolwiek z 26 Polaków z 20 Samodz. Baonu Międzynarodowego miałby wątpliwości co do charakteru wojny hiszpańskiej — to wątpliwości te prysnęłyby pewnego marcowego poranka 1937 roku. Baon nasz, ścigając uciekających faszystów spod Pozzoblanco — przeszedł do szturmu na panujące w terenie wzgórze. Wraz z ogniem broniących się falangistów usłyszeliśmy komendę: „Feur“! „Feur“! W kilka godzin później „Junkierscy“ w towarzystwie „Fiatów“ starały się nas wykurzyć ze zdobytego wzgórza — jednocześnie uzupełniając poglądowo lekcję na temat: „Wojna w Hiszpanii — wojna przeciw Niemcom i Włochom, wojna przeciw faszyzmowi“ — rozpoczęta przez hitlerowca, histerycznie wrzeszczącego „Feur! Feur“. (Nawiasowo można dodać, że druga, „lekcja poglądowa“ w takim samym stopniu się udała — jak pierwsza (wyrzucenie nas ze wzgórza) — nie).

W listopadzie 1943 roku sojusznicy wylądowali w Płn. Afryce. Garstka Dąbrowszczaków z karnego obozu Djelfa u bram Sahary — zaprasza delegata Rządu Polskiego w Algierze p. hr. Hutten Czapskiego — by jak najszybciej nas zwolnił z obozu i wcielił do armii polskiej. Przecież jesteśmy pierwszymi sojusznikami: jako Polacy i jako żołnierze Armii Republiki Hiszpańskiej.

Przybyłego delegata na czele całej komisji — kilkudziesięciu wynędzniałych i obdartych, ale niczym nie amanych dąbrowszczaków witamy radosnym i potężnym „Jeszcze Polska nie zginęła“. Chcemy tylko jednego: iść natychmiast bić się z Niemcami, bić się o Polskę.

Ale jak się w krótce okazało: tego chcieliśmy tylko — my.

Przemówił p. delegat: Po kilku nic nie znaczących frazesach zaczęło się: „...wybaczymy Wam, jeśli służąc ślepo odkupicie swoje grzechy...“

Konsternacja. Nic nie rozumiemy. A może pomyłka? Może p. delegat sądzi, że trafił do obozu rzezimieszków Legii Cudzoziemskiej?

Ale szybko się wszystko wyjaśniło. P. delegat ciągnął dalej: „...musicie zapomnieć zupełnie wszystko, a raczej pamiętać, że walcząc po stronie czerwonych w Hiszpanii, walczyliście przeciw religii, cywilizacji europejskiej — na szkodę Państwa Polskiego...“

A więc „czerwoni“, „wrogowie religii, cywilizacji“.

*

Ale okazało się, że to był dopiero początek.

Komisja p. delegata zaczęła przyjmować i „obrabiać poszczególnych Dąbrowszczaków. Po uroczystym przypomnieniu, że w Wojsku Polskim nie wolno zajmować się żadną polityką, następowało zazwyczaj pytanie: „A po co Pan chce wstąpić do Wojska Polskiego“ — „By bić Niemców, by bić Hitlera“ i zawsze ten sam histeryczny, wściekły wzrok p. delegata: „Nie Hitlera i nie Niemca“ — a bić tego, kogo się rozkaże bić! Tak żołnierz winien odpowiadać“!

Albo inny wariant tej samej „apolityczności“. Pytanie: „Czy jesteście gotowi — jeśli przyjdzie taki rozkaz — bić się przeciw Stalinowi“?

Gdy w odpowiedzi młody górnik z Nordu Jasio D. odpowiada, że chyba Wojsko Polskie i on żołnierz tego wojska nie poto jest, by walczyć przeciw Stalinowi, czy przeciw Roosveltowi czy przeciw Churchillowi, a poto, by walczyć przeciw Hitlerowi, zdenerwowanie p. delegata i troska o taki straszliwy brak „patriotyzmu“ u nas — wybucha paroksyzmem szału.

*

Nasza naiwność na szczęście b. krótko trwała, okazała się nie mniejsza niż nasz zapał i wiara w zwycięstwo. Bardziej niż [illegible] dykolwiek zrozumieliśmy, że jak niedawno w Hiszpanii, tak dziś u nas panowie Hutten Czapscy i ich poplecznicy nie chcieli walki o ojczyznę demokratyczną, ale chcieli przy naszej pomocy odrodzić w Polsce reżim sanacyjny, który doprowadził do klęski wrześniowej.

*

Nie znaliśmy nazwiska hitlerowca, który „feuerował“ w marcu 1937 roku na wzgórzu koło Pozzoblanco. Ale zapewne nie byłoby dziwnem, jeśliby przypadkowo czy nie przypadkowo nazywał się: SS K-nie Führer graf v. Hutten Tschapski.

DĄBROWSZCZAK

Prawdziwe oblicze Mussoliniego

Protokół z tajnego posiedzenia Rady Przybocznej Mussoliniego przed atakiem na Grecję

(SAP). — Pomimo tego wszystkiego, co zostało dotąd napisane na temat Mussoliniego, jego prawdziwe oblicze nie jest jeszcze dobrze znane. Uwydatnia go dopiero znaleziony niedawno protokół z tajengo posiedzenia Rady Przybocznej Mus soliniego, dotyczący przygotowań do wojny z Grecją.

Oto wierne tłumaczenie dokumentu:

„Sekretarz — Protokół z zebrania w gabinecie Duce, w pałacu weneckim 15 października 1940 r., 18 roku ery faszystowskiej, o godz. 11-ej. Obecni: Duce, Ekscelencje: Ciano, Badoglio, Soddu, Jacomeni, Visconti, Prasca, sekretarz ppułk. Trombetti“

Po omówieniu wstępnych przygotowań wojskowych, zebrani przeszli do kwestii sprowokowania wojny.

„Duce: — Akcje te muszą być prowdzone naraz. Znacie ducha żołnierzy greckich?

Prasca: — To nie żołnierze, którzy lubią się bić.

Duce: — Jeszcze jedna rzecz. Po ustaleniu daty, chodzi o to, by wiedzieć, w jaki sposób możemy naszym działaniom nadać pozory konfliktu nie do uniknięcia. Ogólne usprawiedliwienie jest w fakcie, że Grecja jest sprzymierzona z naszymmi wrogami, którzy używają jej bez itd., lecz trzeba nam jeszcze zajścia, któreby pozwoliło nam powiedzieć, że przychodzimy do Grecji, by zaprowadzić tam porządek. Jeśli dacie radę stworzyć takie zajście — to dobrze, jeśli nie — to sprowadza się do tego samego.

Jacomoni: — Mogą zrobić coś na granicy: zajścia między Camuriotami, a władzami greckimi.

Prasca: — Przygotowaliśmy broń i bomby fabrykacji francuskiej dla sfingowanego ataku.

Duce: — To wszystko ma dla nas oczywiście wartość całkowicie względną. To może stworzyć tylko małą zasłonę dymną. Dobrze będzie, jeśli jednak potraficie to zrobić w ten sposób, by był pretekst dla zapalenia lontu.

Ciano: — Kiedy zajście ma nastąpić?

Duce: — 24-go.

Ciano: — 24-go będzie zajście graniczne.

Duce: — Nikt nie uwierzy w ten zbieg okoliczności, lecz dla usprawiedliwienia o charakterze metopsychicznym powie się, że trzeba było wreszcie dojść do takiej konkluzji.

W tego rodzaju operacjach trzeba działać z całą stanowczością — to jest tajemnicą udania się, jakakolwiek byłaby nawet pomoc z zewnątrz.

Następnie trzeba przedstawić te alibi w taki sposób, by można było powiedzieć: Nic na to nie można poradzić! Chcecie pomagać ludziom, którzy już pokonani?

To jest argument, który mógłby przekonać Turków, a może nawet i Anglików.

Prasca: — Działania zostały przygotowane w taki sposób, że stworzą wrażenie piorunującej klęski w kilka dni.

Duce: — Biorąc pod uwawę odpowiedzialność, którą biorę na siebie w tej sprawie, nakazuje wam nie przejmować się nadmiernie stratami ludzkimi, — będąc zresztą zwykle troskliwym nawet o życie jednego żołnierza.

Mówię wam to dlatego, że czasami dowódca zatrzymuje się, myśląc o wielkich stratach, które poniósł.

Prasca: — Dałem rozkaz, by bataliony atakowały bez przerwy, nawet gdyby przeciwko nim były całe dywizje“.

Ciąg dalszy tego jest nam dobrze znany. Bohaterski lud grecki bronił się prawie samotnie przez pół roku, nim nie zdusiły jego oporu dywizje niemieckie.

Atak na Grecję był początkiem końca ery faszystowskiej we Włoszech.

R. W.

Łużyczanie wzywają pomocy!

Serbowie łużyccy, ostatni z nieoswobodzonych ludów Europy, wzywają pomocy bratnich narodów słowiańskich w celu odbudowania ich ojczyzny.

Łużyczanie zwani przez Niemców „Wendami“, są szczątkami wielkiego ongis szczepu połabskiego.

Już od IX-go wieku, Serbowie prowadzą boje z zachłannością germańską. Ów nieszczęśliwy kraj od roku 1635, znajduje się pod panowaniem Niemców.

Pierwsza wojna światowa nie przyniosła Łużyczanom żadnych zmian na lepsze, a Traktat Wersalski o nich zapomniał. W pierwszych dniach stycznia 1919 roku, Niemcy zgodzili się przyznać autonomię kulturalną mniejszościom narodowym w Niemczech, a tymsamym i Serbołużyczanom. Gdy w tym czasie poseł ziemi łużyckiej Antoni Bart powrócił z Paryża do kraju, — został aresztowany i osadzony w twierdzy. Dopiero dzięki interwencji prezydenta Massaryka, przywrócono mu wolność.

Germanizacja kraju przybrała zastraszające rozmiary. Zabroniono Serbom używać swego języka nawet w życiu prywatnym, a dzieci w szkołach rozmawiające po łużycku, karano chłostą. Miasta i wsie otrzymały nazwy niemieckie.

Klęska wojenna Niemiec w obecnej wojnie, przyniosła wolność wszystkim ludziom słowiańskim z wyjątkiem Łużyczan, których dotychczas nie wyłączono jeszcze z obszaru niemieckiego. W Budziszynie, stolicy Łużyc działa już Narodowy Komitet Serbo-łużycki z dr Janem Czyżem na czele.

Bracia Słowianie! Pomóżcie Serbom w odbudowaniu ich małej ojczyzny! Brońcie ich sprawy na Konferencji pokojowej — nie dopuście, aby bezbronny naród Serbo-Łużycki pozostał nadal w niewoli niemieckiej, a wolne Łużyce będą zawsze wypróbowaną twierdzą zachodniej Słowiańszczyzny.

—o—

PREZYDENT BENESZ O KONIECZNOŚCI WSPÓŁPRACY POLSKI I CZECHOSŁOWACJI

LONDYN (BBC). — Prezdent Czechosłowacji dr. Benesz oświadczył, iż **nie wierzy w możliwość zatargu między wschodem i zachodem. W wypadku ewentualnego konfliktu Czechosłowacja stanie po stronie ZSRR.** Czechosłowacja stoi na stanowisku konieczności połączenia swych sił z innymi państwami słowiańskimi i reszta demokratycznej Europy. **Prawdziwe porozumienie między rządem polskim a czechosłowackim przed ostatnią wojną nie było możliwe** — powiedział Benesz. — **Dziś państwa demokratyczne rozumieją potrzebę wzajemnej współpracy, gdyż również i w przyszłości Niemcy będą napastnikiem w stosunku do państw słowiańskich, a w szczególności Polski i Czechosłowacji“.**

Uczczenie bohatera francuskiego

PARYŻ (ZAP). — W dniu 6 lipca odbyło się we Francji nadanie stoczni łodzi podwodnych w Lorient nazwy b. kierownika tamtejszego arsenału, Stosskopfa. Dzielny ten Francuz po klęsce swej ojczyzny poszedł pozornie na służbę niemiecką. — Całe miasto uważało go za zdrajcę. Stąd grożono śmiercią nawet rodzinie jego. Żona musiała się z tego powodu wyprowadzić wraz z dziećmi z Lorient do Quimpère. Tymczasem Stosskopf był faktycznie agentem służby informacyjnej sprzymierzonych, podającym codziennie doniesienia o ruchach statków niemieckich, organizującym sabotaż, zwłaszcza w pracy arsenału. Z początkiem roku 1944 został aresztowany przez niemców i wywieziony do Niemiec, gdzie go rozstrzelano. Generał de Gaulle udekorował bohatera, który przez cztery lata znosił nienawiść swych współobywateli, by tym lepiej służyć swej ojczyźnie, — po jego śmierci najwyższym odznaczeniem komandorią Legii Honorowej.

Sytuacja w Indonezji

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Batawii, że istnieje coraz większa obawa, że nie uda się osiągnąć porozumienia w Indonezji. Spór holendersko-indonezyjski trwa już 8 miesięcy. Istnieją obecnie 4 główne fronty na Jawie: Batawia, Surabaya, Semerang i Bandung — przy czym w wypadku całkowitego zerwania rokowań zachodzi możliwość wszczęcia na większą skalę działań wojennych.

Chociaż naczelne dowództwo pozostaje w rękach brytyjskich — w Surabaji we wschodniej Jawie i w Semerang, w centralnej części wyspy, znajdują się wyłącznie garnizony holenderskie. Bandung, położony w odległości 100 mil na południowy wschód od Batawii stał się w rzeczywistości okręgiem holenderskim. W samej Batawii silne oddziały holenderskie pomagają wojskom brytyjskim patrolować miasto i policja ostatnio rozszerzyła teren kontrolowany przez sojuszników dokoła miasta. Na Sumatrze 26-ej dywizji indyjskiej pomagają oddziały holenderskie.

Władze indonezyjskie zakomunikowały ostatnio, że Japończycy zostali usunięci ze wschodniej i centralnej Jawy. Z zachodniej części wyspy wszyscy Japończycy, z wyjątkiem dezerterów, znajdują się pod kontrolą sojusznicza. Zwalnianie jeńców wojennych internowanych z Indonezji odbywa się w tempie bardzo powolnym.

Generałowie niemieccy za drutem kolczastym

BRUKSELA (ZAP). — W belgijskim mieście Brugg znajduje się obóz brytyjski dla niemieckich oficerów wziętych do niewoli. Znalazł w nim przymusowe pomieszczenie niemal cały „mózg“ niemieckiego militaryzmu, za wyjątkiem jednostek, zasiadających w Norymberdze na ławie oskarżonych lub powołanych tam na świadków. Ogółem znajduje się tam 137 generałów, 31 admirałów oraz 202 pułkowników, podpułkowników i innych oficerów. Komendantem obozu jest podpułkownik angielskiej artylerii dalekonośnej, który sam przebył 15 miesięcy jako jeniec we Włoszech. Dba on o to, aby powierzonym jego opiece nie powodziło się w niewoli ani o odrobinę lepiej, niż kiedyś jemu i jego towarzyszom broni.

Obóz ten odwiedził dziennikarz amerykański Russel Hill, a o swych wrażeniach opowiada na łamach „New York Herald Tribune“. Rozmawiał on z gen. Eberhardem v. Mackensenem, synem znanego marszałka z pierwszej wojny światowej. Mimo swych 56 lat wygląda on na młodzieńca 20-letniego. Nie może zrozumieć, dlaczego trzyma go się w niewoli, chociaż już w roku 1944 wystąpił ze służby. Żalił się na postępowanie sądu norymberskiego, twierdząc, że nie można winić komendantów wojskowych, jak Keitel i Jodl, ponieważ nie czynili niczego innego, jak tylko swą powinność wojskową. Jak przeważna większość, narzekał na wyżywienie. Jeńcy otrzymują dziennie 2,000 kalorii, co jest dwukrotnie więcej, niż otrzymują Niemcy niepracujący pod okupacją angielską.

Nic nie wskazuje na to, by w obozie miano się z jeńcami cackać. Nie dostają oni papierosów, ani też innych naddawek. Mieszkają w wielkich, niepodzielonych na pokoje barakach o 54 łóżkach. Pułkownicy mieszkają po 32. Tylko baraki dla generałów i admirałów poprzedzielane są ścianami drewnianymi na mniejsze ubikacje, po 4 osoby każda. Wszyscy muszą codziennie stawać kilkakrotnie do apelu.

Na pytanie, co jeńcy robią przez cały dzień, odpowiedział komendant sardonicznie: „Kręcą palcami młynka“. Niektórzy z oficerów byli poprzednio w niewoli amerykańskiej. Ci twierdzą, że tam było im znacznie lepiej. Nie podobało się im jedynie, że musieli nosić zwykłe ubrania jenieckie. Anglicy zaś pozostawiają im uniformy z dystynkcjami, jak to przewiduje konwencja genewska. Wszyscy mają obowiązek salutowania komendanta obozu i innych oficerów angielskich bez względu na ich stopień. Obóz ma być w ciągu lata przeniesiony do Niemiec. (tp)

*

HAMBURG (ZAP) — Marynarz niemiecki Willi Lüdtke, który razem z innymi marynarzami niemieckimi znajduje się na wyspie Fehmarn w obozie dla internowanych marynarzy, opisuje stosunki, jakie panują na tej wyspie.

Na wyspie — pisze Lüdtke — panuje dawny rygor koszarowy. Oficerowie w mundurach i swoich odznakach, przy szablach i pistoletach, robią codzienne ćwiczenia i apele. Za oddalenie się od oddziału (odwiedziny w sąsiedniej wsi), za niestaranny ubiór“ (za zdjęcie hełmu albo rozpięcie kołnierzyka podczas stania na posterunku), za „nie oddanie honorów“ itp. przekroczenia, stosują kary aresztu. Zupełnie jednak szalonym jest chyba admirał z łaski Hitlera, Rieve, który w osiem miesięcy po zakończeniu wojny w miejscowości Burg (na wyspie) w całej gali mundurowej razem ze sztabem zjawił się na uroczystości internowanych marynarzy i wygłosił przemówienie o następującej treści „Wprawdzie nie możemy zaprzeczyć, że narazie jesteśmy pokonani, jednak obecna koalicja wrogów nie utrzyma się na wieki i wtedy nadejdzie dzień odrodzenia i będą nowe Niemcy silne i wielkie, wielkie także militarnie. Wtedy znowu będzemy mieli niemiecką flotę wojenną i w tym celu zebrani tutaj marynarze muszą ćwiczyć się w starych cnotach żołnierskich“.

Dalsze streszczenie mowy admirała wydaje nam się niepotrzebnym i jeśli marynarze nazywają go szalonym, to my musimy powiedzieć, że szaleństwo jego jest niebezpieczne — i wcale nie odosobnione.

*

(RAP) Niedawno gazeta niemiecka „Neues Deutschland“ zamieściła artykuł, w którym piętnuje fakt tolerowania przez angielskie władze okupacyjne hitlerowskich sądów polowych.

Wydawałoby się, że w rok po zakończeniu wojny hitlerowski aparat sądowniczy powinien być rozpędzony na cztery wiatry lub, co byłoby jeszcze słuszniejsze, uwięziony. Okazuje się jednak, że angielskie władze okupacyjne z zadziwiającą tolerancją pozwalają sądom polowym hitlerowskiej marynarki wojennej nadal ferować wyroki, jak gdyby się nic w Niemczech od czasu klęski hitleryzmu nie zmieniło.

Niedawno hitlerowski sąd polowy skazał robotnika z Monachium za dezercję z armii hitlerowskiej na dwa lata więzienia.

Inny taki sąd skazał na karę więzienia marynarza Kurta Flehtera, który zdezerterował z armii niemieckiej na kilka tygodni przed kapitulacją. Wyrok wydany został w marcu b. r.

Trudno doprawdy zrozumieć dlaczego Anglicy dopuszczają do takiej absurdalnej sytuacji, jaką jest dziś legalne istnienie sądów hitlerowskich i skazywanie na karę więzienia ludzi, którzy, dezerterując z armii niemieckiej, dawali wyraz swej niechęci do hitleryzmu.

Franco ukrywa Degrelle'a

LONDYN (RAP). — Odpowiadając na zapytanie posła z angielskiej Partii Pracy Noel Bakera w sprawie wydania przez władze hiszpańskie belgijskiego hitlerowca, Leona Degrelle'a, podsekretarz stanu H. Mc. Neill oświadczył, że pomimo powtórnie postawionego w tej sprawie żądania brytyjskiego posła w Madrycie, władze frankistowskie nie udzieliły żadnej odpowiedzi.

Leon Degrelle dostał się do Hiszpanii z Francji w mundurze niemieckim, co dawało podstawę prawną do zażądania jego wydania władzom brytyjskim w zajmowanej przez odziały angielskie strefie Niemiec. Władze brytyjskie podkreślają, że traktują Degrelle'a jako członka niemieckich sił zbrojnych. W nieoficjalnej rozmowie z brytyjskim posłem w Madrycie, rzecznik hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Degrelle z chwilą wstąpienia do hiszpańskiej „legii cudzoziemskiej“ korzysta z wszystkich uprawnień żołnierza armii hiszpańskiej.

„Za aksamitną kurtyną“

MOSKWA (PAP). — W „Prawdzie“ ukazał się artykuł znanego publicysty Izakowa, zatytułowany „Za aksamitną kurtyną“.

Polemizując z wystąpieniami, usiłującymi przedstawić dobrobyt i powszechne zadowolenie w krajach, rządzonych przez państwa zachodnie, Izakow omawia sytuację w Indonezji oraz w Indiach, charakteryzując metody, stosowane przez Anglików w tym kraju: „Wygrywanie rozdźwięków narodowościowych — jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych metod, stosowanych za „aksamitną kurtyną“. Dla patrzącego z ubocza wygląda wszystko bardzo przyzwoicie: Anglicy, którzy mocno usadowili się w danym państwie, gorliwie godzą wrogie strony, namawiają, przekonują, a kiedy nic z tych namów nie wychodzi, z ubolewaniem rozkładają ręce i... usadawiają się jeszcze mocniej. Poza Indiami za poglądowy przykład tych metod służyć może Palestyna. W istocie rzeczy odbywa się w Palestynie coś, co jest bardzo podobne do działań wojennych. — Wszystko, co się tam dzieje, usprawiedliwiają w Londynie, powołując się na spory między Żydami i Arabami. Wygodne usprawiedliwienie“ — stwierdza Izakow i w dalszym ciągu artykułu przedstawia stosunki za aksamitną kurtyną, panujące w Transjordanii, Iraku, Syrii i Libanie.

Izakow opisuje następnie komedię z ewakuacją Egiptu przez wojska angielskie i przytacza obłudną argumentację niektórych czasopism brytyjskich, które stwierdzają, że Anglicy pozostają w Egipcie po to jedynie, by przeszkodzić aneksji tego kraju przez inne obce mocarstwa. „Panowanie nad obcymi narodami, pisze autor, usprawiedliwia się pragnieniem zapewnienia im szczęścia. Zamiar anektowania nowego państwa uzasadnia się żywotnymi interesami jego ludności. Pragnienie zaokrąglenia posiadłości brytyjskich na rachunek sprzymierzonej Albanii motywuje się szlachetnym celem „dania tym biednym narodom warunków do życia“. Mówcy nie rumienią się przy tym, jak nie rumieni się papier gazetowy“.

Izakow przedstawia następnie sytuację w Grecji. „Obecni gospodarze Grecji rozmyślnie pchają kraj w odmęty wojny domowej. Przecież taka wojna dałaby przyczynę pozostawienia w Grecji wojsk angielskich na czas nieograniczony“.

Izakow omawia następnie sytuację w angielskiej strefie okupacji Niemiec, stwierdzając, że dotychczas znajduje się tam armia, licząca około 150.000 niezdemobilizowanych żołnierzy niemieckich. — W sprawie denazyfikacji w tej strefie pisze: „Co się tyczy wykorzenienia faszyzmu w strefie angielskiej, to ma ono w znacznym stopniu charakter symboliczny. Powieszono kilku katów hitlerowskich z obozów koncentracyjnych, ale były minister hitlerowski Hugenberg mieszka sobie w najlepsze w swoim majątku Robraken i doskonale powodzi się magnatom przemysłowym i finansowym“.

„Oto niektóre rysy tego, co się dzieje za aksamitną zasłoną. Nawet ten pobieżny szkic wykazuje, że ujawniony tam stan rzeczy w najmniejszym stopniu nie jest podobny do idyllicznych obrazków londyńskich.

Stosunki za brytyjską aksamitną kurtyną w żaden sposób nie odpowiadają pragnieniu stworzenia mocnego i trwałego pokoju. Bezpodstawne ataki na sytuację we wschodniej Europie nie mogą odwrócić uwagi od tych godnych potępienia faktów. Ciężkie fałdy aksamitnej zasłony tłumią dźwięki wystrzałów, jęki ludzkie, szmer niezadowolenia. Tłumią, ale nie mogą ich zagłuszyć“ — kończy Izakow.

Tam, gdzie w oczach powstaje nowa Polska

Reportaż z Dolnego Śląska

(Dokończenie)

II.

Od wieków wszędzie i zawsze najważniejszy był — człowiek. On działając w ramach tych czy innych praw i rozporządzeń pracował i rozstrzygał o wszystkim. To obowiązuje jeszcze bardziej, jak dawniej i dzisiaj.

Od pracownika wymaga się, aby znał się na swojej robocie i aby dobrze i uczciwie spełniał swe obowiązki, do czego konieczne jest posiadanie niewątpliwych walorów estetycznych. Nie podlega dyskusji, że w hekatombie ofiar, jaką złożył nasz naród, zginęli najofiarniejsi. To „najofiarniejsi" oczywiście nie znaczy „najbardziej przydatni" czy „odpowiedni", ani też nie wyklucza, że wiele jednostek, które pozostało, do rzędu i tych najofiarniejszych właśnie należy. Chodzi jednak nie o indywidua, ale o większość ludzi.

Zdaje się, że największą tragedią naszego Zachodu był — człowiek. Musimy zgodzić się, że w mniejszej mierze Śląsk Dolny, a w większej Ziemia Lubuska czy Zachodnie Pomorze nie miało w konsekwencji terrorystycznych rządów hitlerowskich autochtonicznej ludności, odpowiedniej do objęcia szeregu placówek administracyjnych. Na te placówki musiał przyjść Polak z wewnątrz kraju. Jakiż on był, ten przybysz, który już na wiosnę ubiegłego roku spieszył na zachód czy na północ? Niestety najczęciej nie należał on do ideowców, do zapaleńców, do szlachetnych, do uczciwych choćby pionierów polskości. W najgoszym wypadku był to zaprzaniec czy hitlerowski służalec, pod którego stopami ziemia się paliła, przeto pośpiesznie emigrujący na zachód . W lepszym — karierowicz, usiłujący małym trudem dojść wysokiego stanowiska, przyszły szabrownik, pragnący jak najszybciej dorobić się wielkiego majątku, człowiek bez etyki moralnej, zdolny do wszystkiego. W jeszcze lepszym — fajtłapa, nie mogący znaleźć we własnym ośrodku zajęcia, przeto dążący do uzyskania jakiejkolwiek pracy na zachodzie.

Tak było w pierwszym momencie obejmowania przez Polskę ziem zachodnich. W ciągu roku stosunki uległy zmianie na lepsze, przybywają ludzie bardziej wartościwi z Polski centralnej, a równocześnie zaczęły przychodzić transporty z reemigrantami ze Wschodu i z Zachodu.

Dziś wystarczy tylko nieco przejechać się przepełnionymi pociągami, albo jedynie trochę przysłuchać się ulicznej gwarze, aby spostrzec od razu jej ogromną różnobrzmienność. Śpiewność mowy ludzi ze Wschodu miesza się z chropowatą polszczyzną przybyszów z Flamandii. Polacy ze Lwowa, z Odesy, Archangielska czy z centralnej Azji współżyją z rodakami z Francji, Ich dzieci słyszą i taką i taką mowę. Jak będą mówić same?

Nie to jednak jest istotne. Najważniejsze, że dziś już oni, ci przybysze, nadają pewne oblicze naszym kresom zachodnim. Nie banda szabrowników i „poszukiwaczy złota." Element reemigrantów wzbudza zaufanie i na nim sądzić należy, trzeba się oprzeć. Zwłaszcza, że wiele ośrodków musi być dobrze przefilltrowanych i z wielu należy usunąć różne szkodliwe i nieodpowiednie jednostki.

Również skontrolowania, aż prosi się sprawa przydziałów na własność czy do użytkownictwa rozmaitych pesesji po miastach czy will w okolicach kuracyjnych. Zgadzamy się z tym, że takie wille powinny dostawać instytucje, związki zrzeszenia, osoby ze wschodnich terenów dawnej Polski, które poniosły pewne szkody materialne, byli żołnierze czy więźniowie obozów koncentracyjnych, ale nie rozumiemy dlaczego, jak to się zdarza mają być nimi odbarzane ledwo pełnoletnie kuzynki czy znajomki jakichś tam panów? W tym jest coś nie w porządku i to powinno być, jak najrychlej przez czynniki odpowiedzialne zrewidowane.

Z nadaniami ściśle, wiąże się sprawa wysiedlania niemców i ich stosunku do Polaków. Ani wysiedlanie nie może — z braku odpowiednich sił fachowych i ze względu na układ stosunków międzynarodowych — odbywać się w tempie doraźnym, ani też nie powinno słabnąć i być odkładane ad calendas graecas. Problem ten jest rozwiązany dobrze, a poza tym — po ludzku, co specjalnie trzeba zaznaczyć dla podkreślenia różnicy między humanitarną akcją władz polskich a brutalnym postępowaniem hitlerowców podczas wojny. Niemcy, ci którzy zostali na Śląsku, są aż niemile ugrzecznieni i pokorni. Każdy ich ruch podkreśla przychylność i życzliwość dla Polaków. Zdaje się, ponieważ wszyscy postępują tak samo, że działają jakby na jeden rozkaz. Ten rozkaz jakby brzmiał: nie złościć, nie denerwować, nie gniewać. Żadnych zbytecznych ofiar, oszczędzać siły i czekać. Na to, my Polacy musimy odpowiedzieć nie frazesem, ale czynem: nie ufać i nie wierzyć!

I jeszcze jedno: zespalać się i rość w siły. Tylko bowiem wewnętrzna jedność może dać nam siłę a siła zagwarantuje posiadanie przez nas na zawsze pięknej piastowskiej i jakże bogatej Ziemi Śląskiej.

S. Folfasiński.

Częstochowa czeka na koncerty w parku

W ciągu całego sezonu zimowego ubolewaliśmy nad niskim poziomem umuzykalnienia Częstochowy i nad ciężkim losem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, która w mieście 100 tysięcznym nie mogła na swoje koncerty ściągnąć paruset słuchaczy, nawet przy udziale solistów światowej sławy.

Nastało lato i te rzadkie zresztą koncerty się urwały. A tymczasem Częstochowa, właśnie Częstochowa, posiada doskonały teren dla koncertów pod gołym niebem w postaci parku, w którym jest przecież gotowa, od zamierzchłych czasów Wystawy altana dla orkiestry.

W upalne dnie każdy mieszkaniec Częstochowy po ukończeniu pracy chętnie odetchnie świeżym powietrzem, słuchając jednocześnie dobrej muzyki, a nie będąc zmuszonym do przebywania w dusznych i zadymionych lokalach restauracyjnych, jedynych obecnie przybytkach lżejszej muzyki w Częstochowie.

Przypomnijmy sobie świetne tradycje Doliny Szwajcarskiej w Warszawie, gdzie od szeregu lat grywała Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warszawskiej pod batutami najlepszych dyrygentów, przy udziale pierwszorzędnych solistów. Nie wahali się oni grać i śpiewać dla publiczności, zasiadającej nie tylko w rzędach krzeseł, ale przy stolikach restauracyjnych.

Chodziło im naprawdę o demokratyzację sztuki. Mieli przy tym racjonalne zrozumienie własnej korzyści, podwójnej, bo i materialnej i artystycznej. Raz, że letnie koncerty cieszą się zawsze dużą frekwencją i dają zwykle większe dochody, niż koncerty w zamkniętych salach, po wtóre — zmuszają zespół orkiestrowy do ciągłego ćwiczenia, do opracowywania coraz to nowych numerów. Nie mówiąc już o tym, że kontakt nawiązany latem z publicznością, stokrotnie opłaci się w zimie.

Wzorem podobnych imprez na całym świecie, można by urządzić w parku kawiarnię, z której korzystać będą ci, co lubią łączyć dwie przyjemności: słuchową i smakową. Zresztą to są detale, które pozostawiamy czynnikom kompetentnym.

Rzecz główna: nie pozwolić orkiestrze Symfonicznej zdezorganizować się przez lato, nie dopuścić do deficytów i do smutnej konieczności szukania przez członków orkiestry zarobków po kawiarniach, albo nie w swoim fachu, a przede wszystkim udostępnić nareszcie muzykę, dobrą najszerszym warstwom mieszkańców Częstochowy.

A że te warstwy są muzyki spragnione, dowodem fakt, że za każdą uliczną orkiestrą chodzą tłumy. Te tłumy, za niską opłatą, powinny wypełniać co wieczór a przynajmniej trzy razy w tygodniu park wystawowy na koncertach symfonicznych i popularnych Miejskiej Orkiestry Symfonicznej.

Dowiadujemy się w tej chwili, że Miejska Orkiestra Symfoniczna odbywa obecnie tournée artystyczne po miastach w okolicy Częstochowy, to znaczy, że pracuje właśnie w kierunku upowszechnienia i zdemokratyzowania muzyki, o jakim pisaliśmy powyżej. Po ukończeniu jednak tego objazdu, czekamy z upragnieniem na koncerty w parku częstochowskim.

S. P. O.

Fraszki i wierszyki

„Nr. 0.2114/2/46"

„Warta była sprawa świeczki...
WZNIÓSŁ PARAGRAF—WSTRZYMAŁ
BECZKI!

Więc nauka dla petenta:
wierszem mów do PREZYDENTA!

„Danaida".

— — — — — — — — — —

...lecz nie na tym koniec fraszki —
paragraf nie dla igraszki —
trzeba schwycić beczkę z złotem
(czy Milicja też wie o tym?) —
nie prowadzić do Annasza,
ani wodzić do Kaifasza.
Krótki raport! Główna Kasa!!
Koniec pieśni.

„syn Augiasza"

—o—

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Gdzie diabeł nie może" — komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza

Dziś w czwartek 18 b. m. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może".

Reż. B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Sala Kameralna

„MURZYN"

komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego.

Dziś w czwartek 18 b. m. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego p. t. „Murzyn".

Reżyseria E. Glińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagner.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10 do 12 i od 14 do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Repertuar kin

„Wolność" — film produkcji amerykańskiej „Dwaj rywale".

„Polonia" i „Bałtyk" — film najnowszej produkcji angielskiej „Zwycięstwo w pustyni".

„Tęcza" — film produkcji amerykańskiej „Zew pustyni".

—o—

Zakończenie kursów dokształcających Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej

W dążności do podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego górników, zarząd Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej w Częstochowie zorganizował 3-miesięczne kursy dokształcające na stanowiska kwalifikowane dozorców i sztygarów w Podrejonach Borek i Konopiska. Kursy odbywały się pod kierownictwem inż. Piotra Krygiera. Na kursach wykładane były przedmioty:

1) jęz. polski, 2) rachunki, 3) fizyka, 4) chemia, 5) nauka o złożach, 6) górnictwo, 7) przepisy górniczo-policyjne i prawo górnicze, 8) organizacja pracy, 9) higiena i pierwsza pomoc.

Jak z powyższego wykazu wynika kurs został dobrze obmyślony, obejmował bowiem wiadomości niezbędne dla górnika przy jego pracy podziemnej, przewidując nawet mogącego go spotkać nieszczęśliwe wypadki (pierwsza pomoc). Po odbytych w dniach 25-28 czerwca egzaminach, świadectwa z ukończenia otrzymało 23 ch uczestników kursów. W dniu 12-go lipca rb. o godzinie 10-ej rano w sali Związków Zawodowych (Al. N. M. Panny 43) odbyła się uroczystość rozdania świadectw, którą poprzedziły przemówienia Kierownictwa kursów Nacz. Okr. Urz. Górn. w Częstochowie, ob. inż. K. Zająca oraz Dyrekcji Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej. W przemówieniach dano krótki zarys historii powstania kursów i ich przebiegu, a m. innymi podkreślono wielką chęć do nauki absolwentów kursów, którzy mimo ciężkich warunków pracy wykazali pilność w nauce.

Świadectwa otrzymali następujący górnicy:

1) Mieszkowski Józef, 2) Musiał Antoni, 3) Minkina Sebastian, 4) Szwed Adam, 5) Krakowian Ignacy, 6) Mieszkowski Leon, 7) Muchla Franciszek, 8) Brzozowski Stefan, 9) Muchla Stanisław, 10) Wawrzyniak Józef, 11) Gliński Henryk, 12) Janas Jacenty, 13) Imiołczyk Zygmunt, 14) Rakus Teofil, 15) Kasztelan Jan, 16) Klama Jan, 17) Komender Władysław, 18) Piławka Leon, 19) Wikliński Jan, 20) Wozignój Józef, 21) Różycki Henryk, 22) Glajzner Władysław, 23) Złoty Franciszek.

Po otrzymaniu świadectw przemawiali dwaj absolwenci, jeden z Podrejonu Borek, drugi z Podrejonu Konopiska, którzy w prostych, szczerych słowach podziękowali Kierown. Kursów i zarządowi za poniesione trudy.

M. W.

Kronika miejscowa

Sąd Specjalny zbiera wiadomości o Alicji Lucynie Przybylla z domu Brędzel

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, Ekspozytura w Częstochowie, wzywa wszystkie osoby, mające konkretne informacje o działalności na szkodę Państwa Polskiego i ludności cywilnej polskiej w okresie okupacji niemieckiej Alicji-Lucyny Przybylla z domu Bredzel, ur. 10. II. 1916 r., córki Jana i Janiny z d. Waloch, b. funkcjonariuszki policji niemieckiej w Częstochowie, do zgłoszenia się do Prokuratury (Częstochowa, ul. Sobieskiego 7, pokój Nr. 206) w godzinach od 9 do 11.

—o—

Komunikat Ligi Morskiej

Komitet Wykonawczy Obchodu Święta Morza przy Zarządzie Okręgu Ligi Morskiej w Częstochowie zawiadamia, że wszyscy obywatele, wyznaczeni bądź to przez oddziały Ligi Morskiej bądź też przez zakłady pracy do przeprowadzenia zbiórki ulicznej w dniach 21 i 22 b. m. proszeni są o przybycie w dniu 21 b. m. o godz. 8-ej rano do lokalu K. K. O. przy Al. N. M. Panny nr. 19. Obecność obowiązkowa. Jednocześnie prosimy kierowników poszczególnych oddziałów o przybycie w sobotę 20 b. m. o godz. 18 do lokalu K. K. O. zgodnie z postanowieniem powziętym na zebraniu z dnia 15 b. m.

Zebranie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 20.VII 1946 r. o godz. 17-tej po południu w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych, II Aleja 43, odbędzie się zebranie członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej w Częstochowie. Sprawy bardzo ważne, prosimy o punktualne i liczne przybycie.

Zebranie OM. TUR.

Organizacja Młodzieży TUR Komitet Miejski podaje do wiadomości swych członków, że zebranie ogólne członków odbędzie się w czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej Kopernika 6. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Biblioteka Miejska zostaje w swoim lokalu

Jak się dowiadujemy, według ostatecznie powziętej decyzji Biblioteka Miejska im. dr Biegańskiego pozostaje w lokalu, który dotychczas zajmuje, to jest przy Alei Najśw. Maryi Panny Nr. 22. Bank Gospodarstwa Krajowego zrezygnowawszy z tego lokalu. Oddział swój otworzy w budynku przy ul. Śląskiej Nr. 8, gdzie ostatnio była Pow. Komenda Milicji Obywatelskiej.

W dniu 13 lipca b. r. Bank Gospodarstwa Krajowego wpłacił na ręce ob. nacz. B. Stali 100.000 zł na zakup nowych książek przez Bibliotekę Miejską, co należy z uznaniem podkreślić.

Tą decyzją ostatecznie został rozstrzygnięty długotrwały spór. I Bank Gospodarstwa Krajowego i Biblioteka Miejska będą funkcjonować w Częstochowie ku dobru obywateli i miasta.

—o—

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od 15 do 21 b. m. dyżurują następujące apteki:

Z. Szostakiewicz — plac Daszyńskiego nr. 6;

A. Włosiński — ul. 7 Kamienic nr. 7;

J. Rupprecht — ul. Narutowicza nr. 170 tylko od godz. 8-ej do 17-ej.

Program uroczystości 22 lipca

22 lipca obchodzimy 2-gą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego P. K. W. N. oraz Święto Niepodległości.

Utworzony Komitet, składający się z przedstawicieli Władz, Prokuratury, Sądownictwa oraz przedstawicieli partyj, związków i kupiectwa, na posiedzeniu w dniu 17 b. m. ustalił ostateczny program uroczystości na Święto Niepodległości.

21. VII.

W przeddzień Święta, o godz. **20-ej**, nastąpi zbiórka wszystkich delegacyj z wieńcami **na Pl. Stalina**.

W programie przewidywany jest **capstrzyk** oraz **składanie wieńców**. Delegacje udadzą się na rynek Wieluński gdzie złożą wieńce na Miejscu Straceń. Następnie złożą wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. Tam też odbędzie się Apel Poległych: żołnierzy W. P., uczestników walki zbrojnej, M. O. i innych.

Delegacje udadzą się następnie na Plac Stalina, aby złożyć wieńce pod pomnikiem Tankisty oraz na Plac Daszyńskiego gdzie wzniesiono ostatnio pomnik II Dyw. Gwardyjskiej.

Na Placu Daszyńskiego pochód zostanie rozwiązany.

Organizacje proszone są o uzgodnienie z Miejskim Urzędem Inform. i Propagandy, możliwie jak najszybciej, miejsca składania swych wieńców.

22. VII.

Dnia 22 lipca zbiórka nastąpi na placu pod Jasną Górą o godz. **9.30**

O godz. **10-ej** zostanie odprawiona Msza św., po czym organizacje ustawią się do defilady w następującym porządku:

1) Wojsko Polskie, 2) organizacje pod bronią, 3) Straż, 4) organizacje mundurowe (b. wojskowi) — bez broni, 5) organizacje młodzieżowe, 6) przedstawiciele Władz, 7) sztandary partyj politycznych z delegacjami, 8) partie polityczne, 9) Stowarzyszenie Kupców, 10) Stowarzyszenie Przemysłowców, 11) cechy rzemieślnicze, 12) związki społeczne (jak Liga Kobiet, T. P. Ż. i in.), 13) Pow. Rada Związków Zawodowych, 14) delegacje [illegible], 15) kolejarze, 16) włókniarze, 17) metalowcy, 18) samorządowcy, 19) państwowcy, 20) Związek Pracowników Dróg Kołowych, 21) Zw. Chemiczny, 22) Zw. Budowlany i Zw. Leśników, 23) Zw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego, 24) Zw. Prac. Sądowych i Prokuratury, 25) Zw. Pocztowców, 26) Zw. Skarbowców, 27) Zw. Prac. Spółdzielczości, 28) Zw. Bankowców, 29) Zw. Spożywców, 30) Zw. Dozorców, 31) Zw. Kelnerów i t. d.

Defilada odbędzie się Aleją w prawo.

O ile przybędą z Kłodzka przedstawiciele pułku piech. W. P., stacjonującego przed wojną w Częstochowie zostanie im wręczony przechowywany dotąd sztandar tego pułku. Przewidziane jest także udekorowanie tych, którzy sztandar przez czas okupacji przechowywali.

W godzinach popołudniowych odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysta Akademia, na której program złoży się część oficjalna oraz część artystyczna.

W poszczególnych dzielnicach miasta odbędą się akademie lokalne w świetlicach fabrycznych.

„Nie ma Polski bez Morza"

2000 statków przeszło w lipcu przez porty polskie

(RAP). — W 1945 i 1946 roku odbudowano i oddano do użytku w Gdańsku i w Gdyni 15,800 m nadbrzeży, 199,395 m³ budynków mieszkalnych i administracyjno-gospodarczych, 18,000 m dróg. Oczyszczono i uporządkowano 1.100.000 m² powierzchni użytkowej. Rozebrano 54,500 m³ magazynów i budynków, postawiono 39 nowych budowli. Naprawiono 55 dźwigów, razem z GUM-em (Główny Urząd Morski) wybudowano 16,610 m linii wysokiego napięcia oraz 53,500 m sieci niskiego napięcia. Wyremontowano osiem stacji transformatorowych i założono 15,000 m kabli. Oświetlono 11,000 m nadbrzeży i torów. Przeprowadzono 8,000 m robót kanalizacyjno-wodociągowych. Zbudowano w Gdańsku 430 m kanałów, olbrzymi elewator zbożowy o pojemności 10,000 ton, symboliczny obelisk i most na Chylence. Naprawiono 100 m falochronów, usunięto 21 hydrantów. W Gdyni przeprowadzono na 180 m badania podwodne falochronów i na 636 m podwodne badania nadbrzeży. Nawodnych pomiarów falochronów i nadbrzeży dokonano na przestrzeni 7,443 m. Odbudowano 721 ram odbojowych i dalby przy dwóch pirsach węglowych. Zasypano 24,750 m wyrw.

Marynarka radziecka rozminowała porty, zapewniając w ten sposób bezpieczeństwo żegludze. Przy jej pomocy usunięto 19 wraków. Ekipa Radziecka Technicznej Floty Bałtyckiej pogłębiła dno morskie do 9 m głębokości na przestrzeni 65 m w Gdyni. Odtąd statki oceaniczne mogą wchodzić do portu wprost, a nie jak dotąd, dopiero po uprzednim częściowym wyładunku w Gdańsku.

Poza tym BOP prowadzi odbudowę portu w Szczecinie.

Trudno jest w krótkim artykule przedstawić ogrom pracy dokonanej w portach polskich od czasu opuszczenia ich przez Niemców. Taki opis musiałby zająć wiele tomów, składać się z wykresów, fotografii i map. Przedstawione wyżej cyfry czytą się prędko i osobom pozbawionym wyobraźni nie mówią one wiele. Ale każdy, kto był na Wybrzeżu wiosną 1945 r. i zna warunki w jakich ta praca została podjęta uzna, że wyniki jej są nietylko pozytywne, ale zupełnie nieprzeciętne.

Niemcy opuszczając Wybrzeże chcieli sparaliżować życie gospodarcze Polski na dziesiątki lat i wyładowali bezsilną wściekłość pobitej bestii w nieprawdopodobnym zniszczeniu portów. Pod kierunkiem młodego hitlerowca, kapitana portu.

W Gdyni do ostatniej chwili zakładano miny, dynamit, zatapiano wraki, palono magazyny. Reszty dokonały działania wojenne. Kiedy Grupa Operacyjna wysłana wślad za armiami przez Komitet Ekonomiczny, Rady Ministrów przybyła nad morze, porty polskie, w szczególności Gdynia, przedstawiały widok straszny. Na nabrzeżach zwały gruzów i kłąb pokręconego, połamanego żelaztwa ciągnący się kilometrami. Magazyny, i budynki wysadzone w powietrze, tory kolejowe, mosty, dźwigi w kompletnej ruinie, wejście do portów, zawalone wrakami okrętów i zaminowane. Falochrony zamykające dotąd port gdyński nieprzerwaną białą wstęgą, wyglądały jak szczerbaty grzebień leniwie czeszący fale. Na całym Wybrzeżu brak było latarni morskich, świateł sygnalizacyjnych i nabieżnikowych i tych wszystkich niezbędnych urządzeń portowych, których istnienie uważało się dotąd za zupełnie naturalne, a których brak uniemożliwia zupełnie żeglugę. Wybrzeże było odzyskane, ale cały jego gospodarczy organizm leżał w gruzach.

I znów najlepiej będzie oddać głos cyfrom i przedstawić zniszczenia portowe w Gdańsku i w Gdyni procentowo w stosunku do roku 1939:

	Gdańsk	Gdynia
Falochrony	15%	87%
Nadbrzeża	15%	58%
Dźwigi dla drobnicy	100%	100%
„ „ przeładunków masowych	100%	100%
Urządzenia taśmowe	100%	100%
Budynki administracyjne	100%	100%

Grupa operacyjna Kom. Ekonom. Rady Ministrów z kap. inż. Szedrowiczem na czele, która otrzymała polecenie zorganizowania instytucji dla zajęcia się odbudową portów, rozwiązała się w kwietniu 1945 r. i przystąpiła do Utworzenia Biura Odbudowy Portów, zwanego popularnie BOP-em.

Wojna się skończyła, ale nie skończyła się walka. Żołnierz Polski zamienił karabin na kielnię, młot, instrument mierniczy, pióro. Trudności były szalone: brak ludzi, urządzeń, narzędzi, taboru, materiałów budowlanych. W miarę postępu prac ujawniono coraz to nowe zniszczenia.

Chodzi przede wszystkim o uruchomienie portów i udostępnienie ich dla statków. W tym celu został opracowany tzw. „Mały Plan“, który miał zapewnić bezpieczeństwo żegludze, zaspokoić najpilniejsze potrzeby eksploatacyjne, zorganizować aparat techniczny i personalny, konieczny do odbudowy portów. Marynarka radziecka dostarczyła sprzętu i fachowców, rozminowała część portu. Główne wejście do morza, tamował potężny masyw krążownika „Gneisenau“, trzeba więc było utworzyć dodatkowe wejście, przez które mogłyby wchodzić statki o mniejszym zanurzeniu. Wobec tego statki większe rozładowywano naprzód w Gdańsku, w którym zatopiony na szlaku żeglugowym okręt „Africana“, udało się zepchnąć na bok.

Lecz, eksploatacja portów nie była możliwa dopóki nie uporządkowano terenów portowych. Od maja 1945 roku prowadzi się roboty kolejowe, drogowe, hydrauliczne, wydobywa się wraki. Dzięki wysiłkowi wszystkich czynników administracji morskiej może 11 lipca 1945 r. zawinąć do Gdańska pierwszy statek po wojnie, jak mówią na Wybrzeżu „fin“ „Imo Ragner“. Port ma wówczas 200 m uporządkowanego nabrzeża i 3 czynne dźwigi. Do Gdyni zawija 17 lipca również fiński statek „Suamen Nejto“.

Z tą chwilą ożyły polskie porty. Od tego czasu przeszło przez nie około 2,000 statków. Co miesiąc zwiększają swoje obroty. W połowie maja robotnik polski załadował na statek dwumilionową tonę węgla. Coraz to nowe bandery łopocą na masztach statków, coraz to nowe języki rozbrzmiewają na nabrzeżach, ulicach i — w marynarskich knajpach Gdańska i Gdyni. W portach polskich tętni na nowo puls świata.

Janina Wierzbowska

Wielki zlot z udziałem delegatów z zagranicy

pod znakiem jedności młodzieży w dniu Święta Odrodzenia

WARSZAWA (SAP). — „Budujemy nowy dom — Polskę Ludową“ — pod takim hasłem 35 tys. młodzieży z całej Polski zgromadzi się w dzień święta Odrodzenia na placu Mokotowskim w Warszawie.

Delegacje młodzieży z zagranicy

W dniach 21 — 22 lipca Związek Walki Młodych organizuje dla całej młodzieży polskiej, zarówno zorganizowanej, jak i nie zorganizowanej wielki Zlot pod znakiem jedności młodzieży. W zlocie wezmą udział ponadto delegacje młodzieżowe z całej Europy. Zapowiedzieli swoje przybycie b. kombatanci z Francji, młodzież Związku Radzieckiego, Jugosławii, Bułgarii, Italii, Hiszpanii, Rumunii, Anglii, Belgii i Czechosłowacji. Ponadto przybędą na Zlot centralne władze Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej z siedzibą w Londynie.

Z krajowych organizacji młodzieżowych oprócz gospodarzy w Zlocie weźmie udział organizacja „Wici“, OMT-ur w liczbie ponad 2,000, w czym z samej Warszawy 600, oraz ZHP — ponad 200.

Liczebność ZWM będzie bardzo znaczna. Okręg Śląski zgłosił około 7,000 uczestników, Rzeszów — 2,500, Warszawa — 1,700.

Program Zlotu

Dnia 19-go lipca w piątek — Przybywanie do Warszawy pociągów popularnych z młodzieżą.

Dnia 21-go lipca w niedzielę w godzinach rannych otwarcie Zlotu w obecności najwyższych dostojników Państwa i przedstawicieli państw obcych oraz delegacji zagranicznych. W ciągu dnia zawody sportowe na wszystkich boiskach Warszawy, a na Stadionie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej Olimpiada Młodzieżowa.

Dnia 22 lipca w poniedziałek zamknięcie Zlotu przemówieniem Przewodniczącego Zarządu Głównego ZWM przez radio. W czasie Zlotu otwarta będzie Wystawa ZWM w walce i w odbudowie dział wystawy prac świetlicowych.

Kiedy nastąpi powrót młodzieży do domów, jeszcze nie wiadomo, gdyż młodzież z terenu całej Polski domaga się, aby umożliwiony jej był udział w odbudowie Warszawy.

Chorzów produkuje 100 wagonów miesięcznie

Przęsła mostowe dla całej Polski

Chorzów (PAP). — Fabryka Wagonów i Mostów w Chorzowie należy do najpoważniejszych zakładów przemysłowych w Polsce. Fabryka ma bardzo rozbudowany zakres produkcji. Oprócz wagonów i mostów produkuje zestawy kołowe oraz dokonuje napraw w tym zakresie, wyrabia resory i sprężyny dla wszystkich fabryk taboru kolejowego w kraju itd. Dział wagonów wyrabia obecnie na potrzeby przemysłu węglowego węglarki, osiągając już produkcję 100 sztuk miesięcznie. W tym dziale wyrabiane są również na potrzeby miejscowego przemysłu ciężkiego — wagony normalne, specjalne wagony do gaszenia koksu oraz przewozu piasku, używanego przez kopalnie do podsadzki. Dział budowy rozjazdów kolejowych — mimo wywiezienia przez Niemców maszyn — wyrabia poszczególne części skrzyżowań kolejowych w ilości około 150 ton miesięcznie.

Poza produkcją nowych wagonów Chorzowska Fabryka Wagonów i Mostów dokonuje remontów wagonów. Ostatnio przeprowadzano remont kilkudziesięciu wagonów — chłodni, które po oddaniu do użytku w poważnym stopniu przyczynią się do usunięcia trudności w rozprowadzaniu po kraju artykułów żywnościowych. Przeprowadzany jest również w fabryce remont wagonów tramwajowych — na potrzeby komunikacyjne Warszawy remontuje się przeciętnie 5 wozów miesięcznie. W drugiej połowie bieżącego roku zostanie uruchomiona w Chorzowie produkcja wagonów wąskotorowych.

Dział mostów fabryki chorzowskiej jest największym obecnie dostawcą mostów. Zdolność produkcyjna tego działu wynosi około 1 tysiąca ton miesięcznie. Dział ten stale jest rozbudowywany, tak, że w niedługim czasie osiągnie produkcję 1.300 ton. W fabryce chorzowskiej zostały wykonane 2 przęsła mostu Poniatowskiego w Warszawie, tutaj wykonuje się 9 przęseł o rozpiętości 100 metrów dla mostów na Wiśle pod Toruniem i Sandomierzem oraz pod Rozwadowem na Sanie. Chorzowska Fabryka Wagonów i Mostów uruchomiła już wszystkie działy produkcji przedwojennej.

O stałym wzroście produkcji świadczy rosnąca wartość wytworów fabryki. W grudniu 1945 r. wynosiła ona 16 milionów złotych, obecnie przekracza 40 milionów zł. Zatrudnionych było w grudniu ub. r. 1.900 osób, obecnie około 3.000.

Szkolą się przyszli górnicy

Katowice (PAP). — Luki powstałe w górnictwie śląskim po okupacji niemieckiej powoli zapełniają się. W ostatnim czasie ukończyło kursy dokształcające dla górników, zorganizowane przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego 2.626 osób. Szkolenie dalszych kadr dla przemysłu górniczego odbywa się w przyspieszonym tempie. W ramach planów 3 i 5-letniego przewidziane jest wykształcenie tysięcy wykwalifikowanych górników, elektryków, mechaników, mierniczych i innych. W chwili obecnej na przyszłych górników kształci się 5.138 osób. Poza tym CZPW zorganizował szereg kursów dla uzupełnienia teoretycznych wiadomości pracowników czynnych.

Migawki

„Głos Narodu“ Nr. 166 w dniu 17.VII podaje za PAP-em:

„,...przemawiali: dyr. Schiller oraz redaktor Stefan Żółtowski, którz yużywali do wzorowania się na tym co w Francji i w kuturze Francji jest najbardziej szlachetne na umiłowanie wolności i na walki myśli krytycznej i rozumu z wstecznictwem i zabobonem. Również i Kraków uroczystą akademią uczcił dzień 14 lipa.

Lipa, lipa, obywatelu korektorze!

Obywatel używa do wzorowania się na tym co jest najbardziej niegramatyczne i na nieznanie stylistyki oraz na umiłowanie groch z kapustą.

Albo na nieczytanie korekty.

Do zobaczenia! A. Ja.

—o—

Ambasada Brytyjska
Wydział Prasowy 5/6/46
przysyła nam ostatnio komunikat:

„W dzisiejszych zawodach konnych DERBY w Londynie pierwsze miejsce zajął koń AIRBORNE, na drugim koń GULFSTREAM, a na trzecim RADIO THERAPY.“

Szalejemy z emocji!

Nie znamy jednak jeszcze stanu zdrowia suczki trzeciej damy dworu angielskiego, która to psinka powiła ostatnio trojaczki.

*

Niepokoi nas także brak wiadomości o fuksji kwitnącej w głowie młodszego referenta prasowego zaprzyjaźnionej agencji „fiu-bździu“, która wedle krążących pogłosek straciła na kolorze, wpadając w barwę fiołka. A. Ja.

—o—

Z ostatnich wydawnictw

„Niemcy rozgromione?“

Książka o Niemczech dzisiejszych

W tych dniach na półkach i w witrynach księgarskich pojawiła się książka o barwnej i estetycznej okładce, o budzącym zainteresowanie tytule: „Niemcy rozgromione?“ Znak zapytania, postawiony po słowie „rozgromione“, budzi zaniepokojenie i zaciekawia. Czternaście miesięcy zaledwie minęło od chwili zawieszenia działań wojennych. Wydawało się, że pogrom zwyciężonych Niemiec jest całkowity, a na dźwignięcie się z ruin potrzeba będzie im dziesiątków lat. Tymczasem już po upływie kilkunastu miesięcy czujni obserwatorzy sygnalizują z Niemiec, że rany zadane przez wojnę nie były tam wcale głębokie i niebezpieczne. Powoli i systematycznie, nie budząc podejrzeń na zewnątrz, Niemcy poczynają dźwigać się i normalizować życie na wszystkich jego odcinkach. W omawianej książce znajdujemy ciekawe i wnikliwe obserwacje ze wszystkich dziedzin życia współczesnych dzisiejszych Niemiec. Żywo i barwnie ujęte w formę pisarską stanowią lekturę pożyteczną i pasjonującą. Obraz życia politycznego dzisiejszych Niemiec przedstawia nader ciekawie i wszechstronnie red. Bohdan Danielewski; wnikliwą analizę zjawisk życia gospodarczego w sposób gruntowny i rzetelnie udokumentowany daje red. Juliusz Kolipiński; wszelkie przejawy życia kulturalnego w syntetyzujących szkicach zebrał dr. Aleksander Rogalski.

Książka „Niemcy rozgromione“, dzieło zbiorowe trzech znanych dziennikarzy — publicystów, wydana została również przez dziennikarzy, mianowicie przez „Wydawnictwo Zachodnie“, które powstało ze wspólnej inicjatywy P. Z. Z. i Zachodniej Agencji Prasowej, pierwszej w Polsce dziennikarskiej spółdzielni pracy. Kapitalną w treści książkę zaleca również staranna i estetyczna szata zewnętrzna, specjalnie — barwna obwoluta, zaprojetowana przez art. mal. W. Gaweckiego.

Za wielką zasługę dziennikarzy skupionych dokoła Zachodniej Agencji Prasowej: „Wydawnictwa Zachodniego poczytać należy ich czujność na niebezpieczeństwo grożące stale Polsce ze strony Niemiec i budzenie tej czujności w narodzie.

Nowa broń bakterjobójcza

(RAP). — Odkrycia dokonane w ciągu ostatniego dziesięciolecia w dziedzinie walki z bakteriami chorobotwórczymi przy pomocy trucizn, pochodzenia roślinnego, zrewolucjonizują niewątpliwie nie jedną dziedzinę naszego życia.

Wszyscy wiedzą, jak olbrzymią rolę odgrywa już w medycynie cudowny lek: penicylina, będący produktem specjalnej zielonej pleśni. Przy pomocy tego produktu, pleśń zabija wiele drobnoustrojów, szkodliwych także dla niej. Jest to więc broń, wytworzon przez pleśń dla samoobrony w ciężkiej walce o byt.

Analogiczne trucizny obronne posiadają również i rośliny wyższe. Odkrył to w roku 1928 profesor uniwersytetu w Tomsku, B. Tokin. Trucizny te zostały nazwane przez niego „fitoncydami, a więc „niszczycielami roślinnymi“. Obecnie zagadnienie fitoncydów stało się jednym z najbardziej palących dla botaników, fizjologów, mikrobiologów, biochemików, lekarzy i fitopatologów.

Zapach czeremchy zabija

Gdybyśmy pod dużym szklanym kloszem umieścili szklankę z brudną wodą i świeżą gałązkę czeremchy z liśćmi, to po upływie kwadransu zauważylibyśmy przy pomocy mikroskopu, że mikroorganizmy (bakterie), zawarte w wodzie, zostały zabite przez lotne substancje, wydzielane przez liście czeremchy. Substancjami tymi są właśnie fitoncydy, w tym wypadku lotne.

Badania wykazały, że fitoncydy posiadają takie rośliny, hodowane przez człowieka, jak gorczyca, kartofle, cebula, pieprz strączkowy, pomidory, rzodkiew, burak cukrowy, chrzan, czosnek oraz wiele dzikich traw, krzewów i drzewa takie, jak: brzoza, biała topola, czeremcha, świerk, limba, sosna, tuja... Fitoncydy znajdują się również w pomarańczach, cytrynach, mandarynkach, w liściach filodendronu, kaktusa itd.

Rośliny te wydzielają — fitoncydy w postaci lotnej o specjalnych, sobie właściwych zapachach lub osiadają je w sokach. Ich siła zabójcza jest różna. Działają one śmiertelnie na wiele bakterii, na grzybki pasorzytnicze, na zwierzęta wyższe, na ich jajka lub zarodki. Naprzykład żaba ginie prędko w atmosferze, nasyconej oparami czosnku. Wykazano ostatnio, że fitoncydy działają zabójczo na jedną z ras laseczników, wywołujących gruźlicę, na bakterie grupy tyfo-dezynteryjnej, na bakterie gangreny gazowej i wiele innych, naprzykład — wywołujących gnojenie ran.

Ze znanych dotychczas fitocyndów, najsilniejsze posiada czosnek. Jego działanie zabójcze na baterie jest zdumiewające. Cztery razy słabsze są fitoncydy cebuli.

Czosnek przeciw dżumie

Znamienne jest, że medycyna ludowa, opierająca się na doświadczeniu wielu milionów ludzi, zebranych w ciągu wielu tysięcy lat, używa oddawna jako leków przeciwko chorobom zakaźnym roślin z zawartością silnych fitoncydów. Naprzykład czosnek znany jest oddawna jako środek antyseptyczny. W czasie epidemii dżumy w Europie w 1612 roku, ludzie nacierali się czosnkiem dla obrony przed zarazą. Nie jest to wykazane, że właśnie dzięki używaniu w większej ilości czosnku przez narody południowe, podlegają one w mniejszym stopniu chorobom, noszącym charakter epidemiczny.

Z aromatycznych roślin na uwagę zasługuje tatarka, roślina występująca często na rzekach południowo - wschodniej Europy. W odległych czasach koczujący Tatarzy rzucali korzenie tataraku do wody w celu oczyszczenia.

Przyczyny i mechanizm zabójczego wpływu fitoncydów nie zostały dotychczas wyjaśnione, śmierć bakterii bywa prędka. Naprzykład gaz z roztartego czosnku wywołuje śmierć niektórych mikroorganizmów w kropli wody w ciągu 10 — 12 sekund, zaś w ciągu 10 minut zabija wszystkie bakterie, znajdujące się w tej kropli.

Rolę fitoncydów lotnych i stałych określa się w ten sposób, że lotne są swego rodzaju pierwszą linią obrony roślin przed niebezpiecznymi dla nich bakteriami, natomiast fitoncydy, znajdujące się w sokach, walczą z tymi bakteriami, które przedostały się już do wewnątrz roślin.

Bakteriobójcze drzewa na ulicach miast

Praktyczne zastosowanie odkrycia fitoncydów może dać ludzkości olbrzymie korzyści. Przede wszystkim w zwalczaniu bakterii chorobotwórczych. Wspaniałe rezultaty osiągnięto, stosując fitoncydy przy leczeniu ran ropnych. Badania obejmują różne działy medycyny. Najprostsze zastosowanie fitoncydów, proponowane przez prof. Tokina, to odkażenie jamy ustnej. Wystarczy przeżuć cebulę w ciągu 1 — 5 minut, aby zabić w jamie ustnej wszystkie bakterie. Fitoncydów cebuli pomagają w zwalczaniu kataru. Wystarczy namoczyć kawałek waty w soku roztartej cebuli i włożyć do nosa.

W rolnictwie fitoncydy dały nowe możliwości w akcji zwalczania pleśni, kartofli. Bada się również wpływ ochronny fitoncydów lotnych jednej rośliny na drugą. Zauważono naprzykład, że kartofle, rosnące obok aromatycznej konopii, w mniejszym stopniu podlegają zakażeniu pleśnią.

W akcji zazieleniania miast będzie się brało pod uwagę właściwości bakterobójcze zasadzanych drzew. Ne tylko piękno, lecz przede wszystkim pożyteczne z pięknym będzie decydowało w doborze drzew i krzewów przy obsadzaniu ulic. Zagadnienie to jest aktualne dla miast polskich, zniszczonych wojną, a szczególnie dla Warszawy.

H

Kronika m. Radomska

Świetlica Huty Szkła B. Morawski

Świetlica Huty Szkła B. Morawski w Radomsku została otwarta w styczniu b. r. Początkowo wyposażenie świetlicy stanowił: fortepian, parę instrumentów muzycznych oraz kilka stołów. Staraniem kierownika świetlicy, w czasie od 15 marca do 15 lipca zakupiono: stół ping-pongowy, aparat kinowy, oraz gry towarzyskie. Świetlicę zdobią prace Stryjeńskiej.

Kierownictwo świetlicy zorganizowało kurs nauki czytania i pisania dla analfabetów, zespół teatralny, drużynę sportową. Ponadto świetlica wprowadziła godziny głośnego czytania oraz popularne odczyty historyczne. Powoli kompletowana biblioteczka liczy obecnie trzydzieści tomów powieści i sztuk teatralnych.

Z urządzonych na terenie świetlicy zabaw wieczorów tanecznych i przedstawień — zebrano sześnaście tys. złotych.

Świetlica pozostaje pod energicznym kierownictwem ob. Z. Górskiego i należy do najlepszej zorganizowanej na terenie miasta Radomska.

Ogłoszenie

Starostwo Powiatowe — Referat Aprowizacji i Handlu podaje niniejszym do wiadomości, że na kat. I prac. z mies. lipca — kupon Nr. 24 niżej wymienione składy węgla na terenie miasta wydają: po 50 kg węgla i 50 kg. koksu.

1) Spóldz. „Społem". ul. Rozalii (Młyn „Społem".
2) Ob. Szablewski. ul. Brzeźnicka 6.
3) Ob. Rawa Władysław, ul. Żeromskiego 9.

Za Starostę
Kierownik
Pow. Ref. Aprow. i Handlu

Radomsko, dn. 15.7.46 r.
Zarząd Miejski M. Radomska

Ogłoszenie

W związku z pismem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Departament Weterynarii Nr. Wet. 3.1.8./6 podaje się zainteresowanym do wiadomości, że w sprawie unormowania obrotu mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi oraz znormalizowania wyrobu wędlin i innych wyrobów wędliniaskich, obowiązuje Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 9.III 1946 r (Dziennik Świadczeń Rzeczowych Nr. 4 poz. 13). które między innymi brzmi:

§ 1.

Mięso pochodzące z uboju zwierząt rzeźnych przeznaczone do sprzedaży lub innego obrotu dla spożycia, może być sprzedawane w miejscach obrotu i sprzedaży mięsa, którymi są wyłącznie:

1) hale mięsne (hurt)
2) sklepy rzeźnicze (jatki)
3) sklepy z mięsem końskim
4) tanie jatki.

§ 2.

Wyrób wędlin oraz innych wyrobów wędliniarskich, przeznaczonych do sprzedaży lub innego obrotu dla spożycia, odbywać się może tylko w wytwórniach wędliniarskich lub w wytwórniach przetworów mięsnych.

§ 3.

Wędliny oraz wyroby wędliniarskie przeznaczone do spożycia i znajdujące się w obrocie muszą być przez wytwórców zaopatrzone we własne plomby firmowe wytwórcy, niezależnie od tego czy stanowią własny wyrób czy też obcy.

§ 4.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani aresztem do 6-ciu miesięcy i grzywną do 500.000 zł. lub jedną z tych kar, ponadto orzeka się przepadek przedmiotów wprowadzonych do obrotu zarówno w wytwórniach, jak i miejscach sprzedaży wędlin.

Burmistrz: (—) Skrobczyński

Sport

LKS Lubliniec — RKS Stradom

W czwartek dnia 18 b. m. na boisku własnym na Stradomiu o godz. 18-tej odbędą się towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy LKS Lubliniec — RKS Stradom. Drużyna lubliniecka, jak wiemy dwukrotnie pokonała CKS i jest obecnie dość silnym zespołem, tak że wspomniane zawody zapowiadają się b. ciekawie.

MKS Legion I-b — CKS I-b

Rezerwy wymienionych drużyn spotkają się w meczu towarzyskim na Stadionie Miejskim, Pułaskiego 2, o godz. 18-tej. Ze względu na dobrą formę obu drużyn, zawody zapowiadają się ciekawie.

Kolejowy KS — KS Częstochówka

Dziś w czwartek na boisku w III Alei Nr. 64, o godzinie 18-tej grać będą mecz towarzyski Kolejowy KS — KS Częstochówka. Ta ostatnia drużyna po ostatnim swym meczu ze Stradomiem reprezentuję się jako bardzo groźny przeciwnik oraz przypuszczać należy, że w spotkaniu z Kolejowym włoży wszystkie swe umiejętności, aby wyjść zwycięsko. Z drugiej strony Kolejowy jako drużyna A klasowa, starać się będzie o utrzymanie swej reputacji. Reasumując te dane, zawody zapowiadają się ogromnie ciekawie.

Wiadomości różne

Zdemaskowanie gestapowca

Bydgoszcz (PAP). — W Lipnie został zaaresztowany Józef Sadowski, prezes koła P. S. L. w miejscowości Okręg (nr. leg 160924).

Na jednym z zebrań publicznych rozpoznano go jako służala niemieckiego i prowokatora z okresu okupacji.

W czasie dochodzenia okazało się, że Sadowski był agentem gestapo.

Został on przez hitlerowców odkomenderowany do powiatu lipnowskiego z poleceniem wciągnięcia do istniejącej tam organizacji P. O. Z. (Polska Organizacja Zbrojna), jak największej ilości Polaków i następnie wydanie ich w ręce gestapo. Sadowski wysunął się na czoło organizacji i gdy się ona rozrosła został z innymi aresztowany. W Grudziądzu w więzieniu został zdekonspirowany.

Po odzyskaniu niepodległości, Sadowski występował czynnie przeciwko partiom demokratycznym i prowadził agitację antypaństwową.

Wkrótce sprawa Sadowskiego będzie rozpatrywana przez Sąd Specjalny na sesji wypazdowej w Lipnie.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

Wygrane po 250 zł. z 1, 2 i 3-go dnia ciągnienia III klasy 47 Loterii

13 50 84 107 16 254 70 94 312 55	69 146 82 214 56 64 8 81 392 404
81 406 35 41 3 50 69 526 625 9 98 751	19 36 59 75 514 40 651 95 86 96
61 3 91 881 983 1048 98 102 19 26	724 52 74 8 805 59 918 21 6 69
209 64 71 380 481 99 502 673 707	82 25025 51 124 68 73 6 91 204 7
50 817 71 80 6 910 82 2000 120 52	14 26 56 98 312 65 459 87 8 98 504
7 209 34 66 89 318 407 11 576 603	6 8 19 48 65 83 602 37 59 78 711
13 29 73 742 59 822 91 988 3103	60 79 83 94 864 86 928 9 37 62
20 33 40 76 212 38 55 62 317 26	26003 23 53 67 76 110 28 36 53 214
8 66 97 522 51 4 94 743 7 70 80	25 9 71 309 10 51 64 94 410 37 68
806 41 934 7 55 82 4 5 4011 59 89	72 517 73 36 605 18 79 3 729 32
165 205 19 69 70 87 436 61 74 8	824 46 64 93 910 76 84 27026 9 32
83 92 554 96 627 30 88 719 40 2	109 29 46 56 208 28 64 71 7 300 28
88 832 52 940 59 84 8 74 5 5030	60 3 425 45 58 4 66 593 646 50 88
53 129 88 91 9 221 9 63 308 19 66	9 92 708 30 73 814 28 31 49 960
97 411 44 93 5 506 29 64 76 81 6	28065 78 134 96 206 42 52 67 89
99 662 4 78 98 783 856 61 93 915	92 307 61 73 84 93 437 41 51 3 68
22 99 6002 94 131 284 385 93 521	84 510 6 78 9 593 9 622 3 30 49 84
32 64 75 88 646 71 90 736 68 73	741 52 804 33 57 79 87 912 23 6
863 80 938 46 82 7101 64 75 207	37 63 87 95 29014 26 146 67 76 6
96 384 462 78 85 692 759 814 41	204 44 90 1 323 39 76 2 415 42 96
57 61 96 941 74 8053 63 103 26	501 11 50 97 611 28 45 51 71 93
238 306 18 36 402 601 39 44 51 81	765 99 832 9 58 80 5 903 6 10 36
704 6 30 48 851 929 37 8 53 83 9003	51 9 60 81 8 94 30104 18 38 49 54
179 99 305 6 21 9 31 93 401 531	92 202 11 28 9 60 6 322 4 406 4[illegible]
41 637 8 83 765 75 9 808 19 31	71 601 14 21 6 62 7 732 841 5 [illegible]
49 924 30 10049 70 81 144 58 202	75 942 65 97 31019 25 58 83 126
7 69 72 307 23 94 418 97 501 39	32 5 54 68 70 3 229 51 72 6 358
61 99 602 45 708 21 81 808 28 71	66 474 7 539 45 74 88 694 7 736
935 77 11006 29 62 156 213 75 90	9 47 77 90 819 33 7 62 6 8 97 901
6 338 49 71 81 452 93 6 8 584 610	8 17 [illegible] 80 32002 13 55 7 70 8 98
29 713 861 911 5 88 12081 105 307	130 7 [illegible] 203 29 44 87 343 81 419
30 49 84 428 33 4 91 597 673 83	67 90 555 62 76 85 608 37 62 7
736 96 822 901 4 17 13010 3 7 8	89 744 72 90 888 926 46 62 88
33 64 138 78 223 35 7 70 9 302 45	33001 4 14 49 72 9 180 250 90 8
460 93 501 87 653 64 85 729 50 74	323 33 57 76 437 519 46 52 6 94
82 8 859 60 91 921 14087 131 42	601 15 9 23 55 67 722 39 65 835
205 32 41 51 314 28 57 9 413 26	54 95 900 7 11 41 58 78 34031 8
54 52 7 78 96 536 621 2 6 65 75	45 53 65 75 120 59 64 88 230 48
90 757 844 54 65 79 906 15059 64	99 301 24 37 64 75 92 435 60 7
90 100 28 92 225 93 303 13 8 20	80 549 71 84 9 635 58 67 70 93 4
441 50 67 9 88 95 543 77 601 35	705 14 53 69 80 1 14 40 59 903 63
56 67 728 53 65 84 879 87 905 6	79 35030 8 67 105 51 9 64 230 40
38 57 98 16000 70 121 36 50 68	52 88 308 29 400 55 65 82 90 516
201 45 80 312 28 41 88 98 452 61	43 9 55 64 83 605 6 28 48 52 63
508 97 636 716 20 4 93 931 54 87	80 2 860 71 4 9 928 46 65 90 9
17018 114 31 55 78 96 234 302 13	36015 39 97 100 19 29 55 215 43
407 14 8 541 620 720 47 802 41 7	4 57 94 8 316 42 64 438 43 61 92
8 62 72 994 18006 27 35 47 58 84	5 506 58 63 94 608 36 42 6 90 722
98 100 32 70 213 51 86 321 41 77	49 89 90 809 44 8 71 93 925 31 7
400 6 10 41 60 80 539 639 815 9	40 53 64 84 37011 28 103 11 3 5
21 6 35 90 903 69 19009 31 74 8	81 203 18 30 75 6 90 338 62 80
84 107 11 291 318 429 43 76 544	1 91 408 27 43 86 502 20 49 51
54 72 7 604 29 33 4 748 803 68 72	64 70 659 80 776 84 85 820 1 33
9 915 7 20007 14 7 66 177 202 35	941 82 5 38037 49 50 73 94 7 117
84 94 359 66 94 410 76 519 32 41	75 84 228 49 61 8 70 3 84 310 23
71 691 785 815 88 910 34	71 96 7 408 41 95 502 10 2 69 76
21116 30 9 240 2 5 51 89 410	97 602 23 44 61 92 8 703 32 5 47
90 507 20 44 92 7 644 56 73 707 28	82 98 858 72 3 85 950 1 65 6 72 3
66 821 34 7 69 909 23 35 76 7 83	39013 46 72 6 121 152 6 61 8 71
7 8 94 6 22027 48 52 6 72 6 122 47	3 5 96 204 11 21 33 53 7 67 81 5
272 317 90 1 6 420 69 597 627 30	314 32 5 79 81 404 27 41 68 606
61 8 70 1 93 700 24 30 60 8 70 817	22 7 42 56 85 731 86 90 824 60 2
31 9 58 68 909 26 42 5 7 63 23006	927 41 63 67 77 82 8 90 40002 6
27 36 83 121 50 66 87 221 39 51	82 148 217 27 31 61 4 9 84 309 13
75 80 5 382 453 70 507 40 41 60	37 73 81 4 9 409 27 48 5 73 82 90
603 9 70 4 7 736 55 812 7 36 72	9 507 44 8 53 61 70 4 8 83 9 92
83 918 28 31 55 9 81 6 8 94 24024	605 14 29 47 57 699.

Dalszy ciąg podany będzie jutro.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

L. dz. Apr. 470/46.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu w Częstochowie podaje do wiadomości rolników miejskich, że wydawanie cukru na karty premiowe I i II-ej kategorii kończy się z dniem 25 lipca 1946 r. i po tym terminie cukier wydawany nie będzie.

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski
PAP 818

Częstochowa, dnia 16 lipca 1946 r.

L. dz. Apr. 457/46.

OGŁOSZENIE

Wobec stwierdzenia, że w puszkach konserw wydawanych przez punkty rozdzielcze na karty żywnościowe stwierdzono w niektórych wypadkach zawartość brukwi lub nienadających się do spożycia konserw jarzynowych, Zarząd Miejski wstrzymuje ich wydawanie.

O wznowieniu wydawnictwa konserw mięsnych nastąpi dodatkowe zawiadomienie.

Wiceprezydent Miasta
(—) B. Federak.
PAP 817

Częstochowa, dnia 15 lipca 1946 r.

PRZETARG NIEOGRANICZONY.

Urząd Wodno-Melioracyjny w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie studzien kopanych z kręgów betonowych.

Roboty obejmują:

1) Wykonanie około 750 m. b. kręgów studziennych betonowych średnicy 1.00 m. (bez dostawy cementu).
2) Wykonanie (kopanie) studni z kręgów betonowych 1 m. średnicy, (sama robocizna bez dostarczenia kręgów), a mianowicie:
   a) W gromadzie Stanisławów, gmina Lipie, pow. częstochowski około 35 sztuk studzien przypuszczalnie po 15 do 20 m. głębokości.
   b) W gromadzie Florianów, gmina Lipie, pow. częstochowski około 15 sztuk studzien przypuszczalnie 12 do 15 m. głębokości.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert można otrzymać w godzinach biurowych w Urzędzie Wodno-Melioracyjnym w Częstochowie Aleja Najśw. Maryi Panny Nr. 35, II piętro. Również za zwrotem kosztów można otrzymać wzór i odpis warunków roboty. Oferty oddzielnie na wykonanie kręgów i oddzielnie na kopanie studni, odpowiadające przepisom § 22 Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 92) należy składać w Urzędzie Wodno-Melioracyjnym w Częstochowie Aleja Najśw. Maryi Panny Nr. 35. II-piętro pokój Nr. 2 do dnia 31 lipca b. r. do godz. 11.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 11.

Inż. A. Mikeska.
Kierownik Urzędu

PAP 788

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie